

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Niemcy a zamach w Austrii. — Rok pomocy powodzianom. — Anglja zbroi się. — Świat się zmienił. — Co pisał „Kurjer Litewski“ w sierpniu 1914 r. — Anglicy wygrali w Wimbledon — **DZIAŁ PRAWNICZY.**

Nie chcieli, lecz zamordowali Panetta i Holzweber skazani na śmierć



Otton Panetta

ZEZNANIE PANETTY.

WIEDEŃ (PAT) — Po ponownym otwarciu rozprawy nastąpiło przesłuchanie oskarżonego Panetty, który zaprzeczył jakoby rozmyślnie strzelał do kanclerza Dollfussa. Oskarżony opowiada, że po oddaniu strzałów zapytał kanclerza czy został trafiony, kanclerz odpowiedział, że nie wie. Panetta zawałał żeby wstał, na to odpowiedział że nie może. Panetta dopiero wtedy zauważył krew poczem wyszedł z pokoju i zarządził opatrunek dla kanclerza. W końcu oskarżony oświadczył że uważa to co się stało za błąd i żałuje, że zabił kanclerza Dollfussa.

DRUGI OSKARŻONY.

W dalszym ciągu został przesłuchany drugi oskarżony Holzweber, który oświadczył, że poczuwał się do winy o tyle, że wtargnął do urzędu kanclerskiego. Nie popełnił żadnego gwałtu, powiedział mu, że rząd już został utworzony pod kierownictwem Rintelena. Oskarżony podaje, że min. Fey wiedział, przeprowadzając rokowania z terrorystami, że kanclerz Dollfuss jest ranny, gdyż o godz. 14.30 telefonował do ministerstwa spraw wojskowych, że Dollfuss jest umierający. Min. Fey oświadczył wtedy, że życzeniem kanclerza jest, aby sprawę załatwiono w drodze pokojowej. Min. Fey dał słowo żołnierskie, że wolny odmarsz będzie napastnikowi przyznany.

SŁOWO POWINNO BYĆ DOTRZYMANE.

Następnie wśród wielkiego napięcia przesłuchany został min. Fey, który przedstawił zajścia z dnia 25 lipca. „Musielismy wszyscy siedzieć spokojnie z obawy przed atakami terrorystów. Przyrzeczenia nie dalem lecz inni z zewnątrz. Jestem jednak zdania, skoro przyrzeczenie zostało dane, powinno być dotrzymane“. Na pytanie obrońców czy dał słowo, że powstaniecy będą wypuszczeni wolno, przewodniczący do odpowiedzi nie dopuścił.

Minister Fey oświadczył wówczas: „Nie mam żadnego powodu do odpowiedzi na to pytanie. W sprawie tej umowy nie dalem ani jednego słowa żołnierskiego, ani nie przyjmowałem żadnych zobowiązań, gdyż umowa została zawarta między min. Neustaetter - Stuermem'em a powstańcami, występowałem jedynie jako pośrednik. Oskarżenia względnie inni przywódcy zapytywali mnie czy mogą być pewni, że umowa będzie dotrzymana. Na to odpowiedziałem, że moim zdaniem mogą być pewni. Oświadczałem jeszcze raz, że osobistych przyrzeczeń nie dawałem, ponieważ dawać nie mogłem.“

INNI ŚWIADKOWIE.

Po ministrze Fey'u zeznawali jako świadkowie min. Karwinsky i min. Neustaetter-Stuermer. Obaj zeznawali, że umowa, którą zawierali z powstańcami, zawierała postanowienia, iż będzie nieważna o ile któryś z członków rządu będzie zabity.

O godz. 1.15 w nocy oświadczyli obaj obrońcy, że z powodu przemęczenia, nie mogą brać udziału w dalszej rozprawie.

Przewodniczący wobec tego odroczył rozprawę do godz. 9-ej rano.

WIEDEŃ (PAT) — W dalszym ciągu rozprawy, proces przed sądem wojen. przeciwko 2 głównym uczestnikom napadu na urząd kanclerski, rozpoczął się o godz. 9.15. Przesłuchany został jako ostatni świadek urzędnik policyjny Steinberger. Rozprawa trwa dalej.

RZECZOZNAWCY.

WIEDEŃ (PAT) — W dalszym ciągu rozprawy o zamach w pałacu kanclerskim po przesłuchaniu świadków, wydali orzeczenie rzeczoznawcy rusznikarze i lekarze. Docent Szekej oświadczył, że gdyby udało się zatamować krew płynącą z rany kanclerza, można mu było tylko na krótki czas przedłużyć życie. Obrońcy postawili wniosek aby ze względu na przyrzeczenie dane spiskowcom zostali oni uwolnieni.

Trybunał wniosek odrzucił.

WYROK ŚMIERCI.

WIEDEŃ (PAT) — O godz. 1.35 wydał sąd wojskowy wyrok skazujący obu oskarżonych na śmierć przez powieszenie. Jeżeli prezydent związkowy nie skorzysta ze swego prawa łaski wówczas będzie najprzód powieszony oskarżony Holzweber a następnie zaś morderca Dollfussa Panetta.

WYKONANIE WYROKU.

WIEDEŃ (PAT) — Obaj zasądzeni o zamordowanie kanclerza Dollfussa Panetta i Holzweber zostali straceni o godzinie 16.35. Pierwszy

został powieszony Holzweber, drugi Panetta. Skazani w ostatniej chwili zachowywali się spokojnie. Przed śmiercią obaj wzniesli okrzyk „Heil Hitler“.

Jeszcze na rozprawie Panetta oświadczył, że nie jest technicznym mordercą i że nie miał istotnie zamiaru zabijania kanclerza Dollfussa. Jako człowiek ubolewa nad swoim czynem i prosi małżonkę kanclerza Dollfussa o przebaczenie.

Holzweber oświadczył, że nie przypuszczał że dojdzie do rozlewu krwi. Spodziewał się, że za zamachowcami przybędzie do urzędu kanclerskiego von Rintelen. Działal z miłości do ojczyzny.

WIEDEŃ (PAT) — Naoezni świadkowie egzekucji morderców s. p. kanclerza Dollfussa opowiadają, że skazańcom pozwolono się pożegnać z żonami, poczem przyjęli oni pociechę religijną, każdy od duchownego swego wyznania. Panetta był katolikiem, Holzweber protestantem. Płeszy zawiśł Holzweber. Śmierć nastąpiła po 12 minutach.

NA INNYCH WYROKI POŹNIEJ.

BERLIN (PAT) — Wedle doniesień z Wiednia wyroki na pozostałych oskarżonych o zamach na urząd kanclerski zapadną dopiero w przyszłym tygodniu. Dzisiejszy wyrok nie stoi narażenie w żadnym związku z oświadczeniem o przyczynach oraz o bezpośrednich wypadkach buntu. Wydany w dniu dzisiejszym wyrok dotyczy jedynie dwóch oskarżonych o morderstwo kanclerza Dollfussa.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś exposé premiera Kozłowskiego

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego BBWR., na którym premier Kozłowski wygłosi exposé, oczekiwane z dużym zainteresowaniem przez koła polityczne.

W przemówieniu swem p. premier zająć się ma niemal wyłącznie sprawami gospodarczymi, wbrew doniesieniom prasy opozycyjnej, że exposé poświęcone ma być raczej sprawom politycznym ze zmianą ustroju państwa na czele.

Przemówienie p. premiera dotyczyć będzie przede wszystkim aktualnej sprawy oddłużenia rolnictwa.

Wicemin. Starzyński obejmuje dziś prezydenturę Warszawy

Mianowany wczoraj przez Radę Ministrów tymczasowy prezydent m. Warszawy wicemin. Starzyński obejmie urzędowanie dzisiaj o godz. 10 rano. Urzędowanie obejmie z rąk wiceprezydenta Olpińskiego.

W kołach politycznych fakt mianowania wicemin. Starzyńskiego prezydentem Warszawy łączą z szybką realizacją projektu zmiany ustroju stolicy. W związku z tem należy się spodziewać, że wybory do rady miejskiej, odroczone na razie na 6 miesięcy, odsunięte zostaną na termin znacznie dalszy.

Pół miliona więcej na zaopatrzenia inwalidzkie

Rada Ministrów postanowiła podwyższyć kredyt w budżecie Opieki Społecznej w dziale „opieka nad inwalidami wojennymi“ o 500 tys. złotych.

KOLEJOWE BILETY TURYSTYCZNE

Ministerstwo Komunikacji postanowiło wprowadzić z dniem 1 sierpnia z ważnością do 31 października specjalne ulgi turystyczne. Mianowicie koleje wędować będą bilety 1000 kilometrowe i 2500 kilometrowe. Ten rodzaj biletów upoważniać będzie do przejazdów między większymi miastami a miejscowościami o znaczeniu turystycznym i wycieczkowym, aż do wyczerpania ilości kilometrów.

Prawo otrzymywania tych biletów będą mieli członkowie T-wa Tatrzńskiego, Beskidenskiego i Pol. Zw. Narciarskiego. Bilety te będą ważne tylko na pociągi osobowe.

Jednocześnie od 1 sierpnia kolej wprowadza ulgi przy transportach motocyklów sportowych oraz łodzi — dla członków towarzystw wioślarskich.

Dalsza zwyżka cen zboża

WARSZAWA. Pat. — Na giełdach zbożowych warszawskiej i poznańskiej w dalszym ciągu trwa tendencja mocna dla zbóż i ich przetworów. Na giełdzie warszawskiej notowano dziś m. in. za 100 kg. w zł. (w nawiasach notowania wczorajsze): żyto stare i nowe 16 i pół — 17 (16 — 16 i pół), pszenica jednolita 23 — 23 i pół (22 i pół — 23), pszenica zbierana 22 i pół — 23 (22 — 22 i pół), owies jednolity 17 i pół — 18 (17 — 17 i pół).

Normalna służba w S. A.

BERLIN. Pat. — Szef sztabu oddziałów szturmowych wydał dziś w związku z kończącym się okresem urlopowym, których zawiadania o normalnym przywróceniu służby i upoważnieniem S. A. odezwę do członków sztabu do przywdziania brązowych koszul.

Sejmik w Kłajpedzie nierozwiązany

BERLIN. Pat. — Donoszą z Kowna, Litewska agencja telegraficzna oświadcza że wszelkie pogłoski o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego pozbawione są całkowicie prawdy.

—000—

Jeszcze rok trzeba pomagać powodzianom

WARSZAWA. Pat. — Dziś wieczorem odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu propagandy przy ogólnopolskim komitecie pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie prezes b. min. Hubicki. Z przemówienia tego wynika, że akcja pomocy powodzianom prowadzona będzie do końca lipca przyszłego roku. Prezes Hubicki zaznaczył, że, jak dotychczas, ofiarność społeczeństwa na rzecz powodzian jest wielka i już w chwili obecnej na konto komitetu pomocy ofiarom powodzi złożono w gotówce zł. 1.300.000.

Zjazd wojewodów z terenu powodzi

WARSZAWA. Pat. — Dnia 31 lipca r. b. pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram Kościakowskiego odbył się zjazd wojewodów z terenów dotkniętych powodzią, celem ustalenia rozmiarów klęski.

W konferencji wzięli ponadto udział minister opieki społecznej Paciorewski, przewodniczący ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi Hubicki i podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej Piestrzyński.

—000—

Francja jednomyślna z Włochami

RZYM. Pat. — Francuski charge d'affaires zakomunikował urzędowo podsekretarzowi stanu spraw zagranicznych Suvich'owi stanowisko rządu francuskiego wobec ostatnich wypadków w Austrii. Stanowisko to da się ująć jak następuje: Francja stojąc niezłomnie na gruncie deklaracji mocarstw z dn. 17 lutego, z zadowoleniem powitała energiczne stanowisko Włoch, zajęte w związku z ostatnimi wydarzeniami w Austrii.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

D-r KOWARSKI

przeprowadził się
przy ul. Jakóba Jasińskiego 6 m. 1.

Niemcy przygotowały zamach stanu w Austrii?

WIEDEN. Pat. — Komisarz propagandy płk. Adam ogłosił przez radio wiedeńskie dokument, który dowodzi, że ostatni zamach stanu w Wiedniu został przygotowany ze strony niemieckiej.

W dokumencie tym powiedziane jest że w razie ustąpienia lub usunięcia kanclerza Dollfussa organizacje narodowo-socjalistyczne, po otrzymaniu hasła „Sommerfest“, mają rozpocząć intensywną propagandę i obsadzić budynki rządowe. Gdy władze będą stawiały opór, wówczas z hasłem Preisschiessen mit italienischer Macht — ma się rozpocząć zbrojna akcja, przedewszystkiem w krajach związkowych a następnie w samym Wiedniu. Organizacje narodowo-socjalistyczne mają wyzyskać okres, kiedy władze wykonawcze, po usunięciu kanclerza, nie będą jeszcze w

działu, po czyjej stronie. Legion austriacki z Bawarii ma być wysłany natychmiast do Wiednia. Wszyscy jeńcy mają być uwolnieni. Wobec socjal-demokratów ma być zachowana neutralność, jeżeli ci zachowają się spokojnie.

Dokument ów wspomniana osoba miała przewieźć do Wiednia. Komisarz Adam, przedstawiając ten dokument, stwierdził, że dowodzi on niezbicie, że zamach wiedeński był zgóry przygotowany przez oficjalne czynniki niemieckie.

Ostatnie gniazdo hitlerowców rozbite

WIEDEN. Pat. — Ostatnie gniazdo na rodowo-socjalistyczne w Karyntji zostało wczoraj przez wojsko i Heimwehrę rozbite.

Mianowicie w pobliżu Lavamund nad granicą jugosłowiańską, na górze Rabenstein, usypał szaniec oddział narodowo-socjalistyczny złożony z 300 ludzi. Wojsko tu nie mogło uczynić użytku z broni palnej z obawy, że pociski trafiałyby mogły jugosłowiańskich strażników celnych i żołnierzy jugosłowiań-

skich, stojących nad granicą. Musiano wtedy przeprowadzić rokowania dyplomatyczne z Białogrodem, by skłonić władze jugosłowiańskie do czasowego wycofania żołnierzy z nad granicy. „Neue Freie Presse“ podkreśla, że ludność po stronie jugosłowiańskiej sympatyzowała z powstańcami i dostarczała im żywność.

Powstańcy, osaczeni ze wszystkich stron, zdecydowali się przejść granicę jugosłowiańską i złożyć broń.

Testament Dollfussa

PARYŻ. Pat. — „L'Intransigeant“ do nosi z Wiednia że znaleziono testament polityczny kanclerza Dollfussa. W dokumencie tym, wielkiego znaczenia dla obecnej sytuacji politycznej w Austrii, kanclerz wskazuje swoich następców na wypadek swojej śmierci, mianowicie przewiduje jako przywódcę politycznego Austrii Schuschnigga, a jako przywódcę wojskowego ks. Starhemberga.

Pani Dollfussowa w Riccione

RZYM (PAT) — Małżonka s. p. kanclerza Dollfussa przybyła dziś do Riccione wprost z Wiednia w towarzystwie funkcjonariusza austriackiego. Pani Rachel Mussolini w towarzystwie dwójki dzieci kanclerza Dollfussa przebywała cały czas w Riccione. Dziś wieczorem ma przybyć do Riccione premier Mussolini.

Aresztów bez liku

WIEDEN (PAT) — Z kół socjal-demokratycznych donoszą, że były kanclerz Renner został aresztowany przez Heimwehrę. W ostatnich dniach policja aresztowała około 3 tys. socjal-demokratów i komunistów. Do obozu koncentracyjnego wysłano 400 socjal-demokratów.

Papen otrzyma agreement

BERLIN (PAT) — Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z dobrze poinformowanego źródła, rząd austriacki udzielił agreement von Papenowi w bieżącym tygodniu, w środę lub czwartek.

Zawody sportowe Polaków z zagranicy

WARSZAWA. Pat. — W środę, 1 sierpnia, na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozpoczyna się pierwsze igryzyska Polaków z zagranicy. Pierwszy dzień zawodów zapowiada się wprost sensacyjnie.

Po otwarciu igryzysk i defiladzie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej odbędą się zawody lekkoatletyczne, w ramach których Kusociński zaatakuje rekordy światowe na 2 mile angielskie i na 3 km oraz odbędzie się eliminacyjny mecz piłki nożnej między reprezentantami wychodźstwa francuskiego i rumuńskiego.

W igryzyskach startuje 388 zawodn.

Anglia zwyciężyła w Wimbledon

LONDYN (PAT) — Dziś w Wimbledonie odbył się finał spotkania tenisowego o puchar Davisa.

Pierwsze spotkanie Anglika Perry'ego z Amerykaninem Schiellaem zakończyło się zwycięstwem Perry'ego w 4-ch setach 6:4, 4:6, 6:2 i 15:13.

Drugie spotkanie wygrał również Anglik Austin, który zwyciężył Amerykanina Wooda również w 4-ch setach 6:4, 6:0, 6:8 i 6:3.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT) — GIEŁDA: Waluty: Berlin 206.00 — 204.00. Londyn 26.81 — 26.55. Kabel 5.29³/₄ — 5.32³/₄ — 5.26³/₄. Paryż 34.99. 34.81. Szwajcaria 173.10 — 172.24. Rubel złoty: 4.58 i 4.60. E

Pogrzeb Dollfussa

Kondukt żałobny ze zwłokami kanclerza Dollfussa na ulicach Wiednia



Prezydent Hindenburg chory

BERLIN. Pat. — Z rezydencji letniej prezydenta Hindenburga (Prusy Wschodnie) donoszą, że w ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył.

Wydany w południe komunikat za znacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważne obawy, zapowiadając dalsze wydawanie biuletynu.

Prezydent Hindenburg ma 87 lat. od dłuższego czasu choruje na zapalenie pęcherza. Ostatnio stan zdrowia prezydenta poprawił się i samopoczucie było o tyle dobre, że wczoraj odbierał sprawozdanie o sytuacji politycznej. Przy prezydencie przebywają 4 lekarze sprowadzeni z Berlina, oraz płk. Oskar von Hindenburg syn feldmarszałka.

Granica Anglii nad Renem

Debaty nad rozbudową lotnictwa

LONDYN. Pat. — Baldwin omawiając w Izbie Gmin dla uzasadnienia rządowego programu rozbudowy lotnictwa w zakończeniu powiedział:

„Od chwili powstania lotnictwa zniknęły dawne granice. Kiedy mowa jest o obronie Anglii nie myślimy już o skałach Tuwru a przychodzi nam na myśl Ren, gdzie się znajduje nasza dzisiejsza granica. Miałem na względzie obecne okoliczności, mające związek z naszą własną pozycją i pozycją innych krajów. Brałem pod uwagę tendencje polityczne dzisiejszej Europy. Z całym zafascynowaniem zwracam się do Izby o zatwierdzenie tego co jest bezwzględnie konieczne.

W czasie debaty omawiano że Niemcy utworzyli lotnictwo wojskowe z pogwałceniem zobowiązań nałożonych przez traktaty.

Co się tyczy lotnictwa cywilnego, to aparaty niemieckie są umyślnie tak zbudowane aby można było przekształcić je szybko na samoloty wojskowe, co stanowi wielkie niebezpieczeństwo.

„Paris Soir“ zaznacza, że ostatnia deklaracja wicepremiera Baldwina warta jest więcej niż 10 pergaminów. Na to, by Anglicy doszli tego zapamiętania, potrzeba było, pisał dziennik, 15 lat gwałcenia traktatów przez Niemcy, potrzeba było wydarzeń 30 czerwca i ostatniego zamachu w Wiedniu.

Kronika telegraficzna

— OPERACJA SERCA. Do kliniki we Włocławku przywiezionego rannego człowieka Rana zadana była przed pół godziną nożem w serce. Stan był beznadziejny. Doktor Orłow dokonał jednak operacji zeszycia serca jedwabną nitką. Operacja się udała. Chory powraca do zdrowia. Serce funkcjonuje dobrze.

— KROL BELGIJSKI wraz z małżonką uda się dziś samolotem w podróż do Szwecji.

— LOTNICY SOWIECCY WYSTARTOWALI dziś rano do Dębina, gdzie zwiędzili centrum wyszkolenia lotniczego. Powrót lotników do Warszawy nastąpi dziś o godz. 16-ej.

— STAN WODY NA WISLE w Warszawie koło mostu Kierbedzia wynosił dziś o godz. 16 347 cm. to jest 247 cm ponad poziom normalny.

— TRZECH POLAKÓW ZASYPANYCH. W Metzu, w kopalni rudy żelaznej w Angerville obsuwająca się ściana podziemnej galerii zasypała 4 górników, między którymi było 3 Polaków. Jednego górnik wydobyto i ten zmarł w szpitalu, pozostali jeszcze nie odkopani.

— NOWA SOWIECKA WYPRAWA POLARNA. Łamacz lodów „Sadko“, który przed 10 laty zatonął i został wydobyty dopiero na jesień r. ub. wyrusza niebawem na wyprawę arktyczną. Wyprawa pod kierownictwem zastępcy szefa Administracji Północnych Drog Morskich Joffego będzie miała na celu zbadanie warunków hydrologicznych i stanu lodów w cieśninie Szokalskiego.

— Aeroklub szwajcarski zgłosił ostatecznie dwa balony do zawodów o puchar Gordon-Benneta, które odbędą się we wrześniu w Warszawie. Jeden z balonów Zurich 3, będzie zmontowany w Polsce i startować będzie po raz pierwszy.

— Bandyci mandżurscy wykołobili pociąg kolei wschodnio-chińskiej w pobliżu stacji Inonpo. Lokomotywa i 5 wagonów spadło z nasypu. Do tychczas nie zdołano ustalić liczby pasażerów zabitych i rannych. Liczba ofiar jednak jest znaczna.

Nowe książeczki oszczędnościowe P.K.O.

Dowiadujemy się, iż w sierpniu r. b. ukażą się nowe książeczki oszczędnościowe Polskiej Kasy Oszczędnościowej.

Prolongata należności sądowych

Władze sądowe wyjaśniły, iż osoby skazane przez sądy na grzywny i koszty sądowe w razie niezamówienia mogą otrzymać dłuższą prolongatę należności. Wpłata może być odłożona (do lat 10 t.zn. aż do chwili, gdy skazany uzyska posadę, spadek lub t. p.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej
P. t.
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Świadectwo zdrowia dla nowożeńców w Jugosławii

W lipcu r. b. zaczęło obowiązywać w całej Jugosławii nowe prawo, dotyczące obywateli wstępujących w stan małżeński.

Według tego prawa każdy mężczyzna winien przed zawarciem małżeństwa przedstawić świadectwo lekarskie o stanie swego zdrowia.

Choroba nieuleczalna może być powodem niedopuszczającym małżeństwa, choroba uleczalna przyczyną zwłoki udzielenia pozwolenia na małżeństwo.

Zastosowanie tego nowego prawa w życiu budzi ogólne zainteresowanie.

ŚWIAT SIĘ ZMIENIŁ

20 lat temu, w dniu 1 sierpnia 1914 roku świat wstąpił w nowy okres swoich dziejów. 1-go sierpnia 1914 r., dzień wypowiedzenia wojny Rosji przez Niemcy z całą słuszością uważać można za datę przełomową.

Dziś, patrząc z perspektywy dziejów, widzimy, że wojna była przesadzo na znacznie wcześniej, że cały spłot warunków nie pozwalał powstrzymać burzy, którą rozpętało zabójstwo austriackiego następcy tronu. Lecz wówczas, 20 lat temu, świat mógł się ludzić — i ludził, że burza będzie zażegnana, że konflikt zostanie załagodzony, że skończy się na jeszcze jednej konferencji.

Gdy jednak gruchnęła wieść o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy Rosji, stało się jasne, że pożoga obejmie całą Europę. Zaczęła się **Wielka Wojna Europejska**.

Różnie ją spotkano. My z radością, z nadzieją na ziszczenie się marzeń wielu pokoleń. — Toć przecie długo oczekiwana, utęskniona „wojna ludów”.

I ci, co wojny pragnęli, i ci co się jej obawiali, i ci, co odnosili się do niej obojętnie, — nikt nie zdawał sobie sprawy, jak zaważy ona na losach ludów — i jednostek — jak głębokie przeobrażenia spowoduje.

Dopiero po wojnie spostrzegliśmy, jak wielki wpływ wywarła ona na życie całego świata. Nadzieje na to, że nastąpi powrót do poprzednich stosunków, do poprzedniego trybu życia, rychło przysły. Świat się zmienił, to się odczuwało na każdym kroku.

Dziś, w perspektywie 20 lat, widzimy jak głęboko sięgnęły te zmiany. We wszystkich dziedzinach. Od polityki po czynając, kończąc na modzie. A w dziedzinie społecznej, w dziedzinie obyczajowości! Świat jest nie do poznania.

W czasie wojny już, pewna dama w Krakowie mówiła mi, że córka jej nigdy nie wychodzi z domu sama.

— A do uniwersytetu? — pytam. Córka bowiem była słuchaczką filozofii.

— Do uniwersytetu odprowadza ją służąca.

Gdy opowiadałem o tej rozmowie mojej młodej przyjaciółce, słuchaczce USB, — nie chciała mi uwierzyć. Nie mogło się jej zmieścić w pięknej główce, że dorosła panienkę może odprowadzać do uniwersytetu — służąca.

Coraz więcej się zapomina, jak wyglądał świat przed wojną, coraz mniej rozumie młodzież, czem on był. Świat się zmienił nie do poznania.

To co pisze, jest truizmem. Są to rzeczy, których nie warto powtarzać. Raczej — nie warto byłoby, gdyby...

Gdyby, nie to, że wiele pozostało z tego dawnego, przeżytego świata, i nie chce zrozumieć głębokich zmian, które zaszły, nie chce do nich się przystosować.

Mamy cały kierunek polityczny, któ-

ry swą wartość pokłada w tem, że miał on rację (we własnym mniemaniu) — przed wojną. Starsza generacja endecków dotychczas żyje wiarą w swe przedwojenne bożyszcze — Dmowskiego. Dotychczas nie może się zdobyć na nic innego, jak powtarzanie własnych przestarzałych formułek.

Mamy warstwy społeczne, które dotychczas, pomimo 20 lat, nie mogą pogodzić się z nowym układem stosunków. Które uważają się za strasznie pokrzywdzone, jeśli nie są uprzywilejowane i domagają się wysuwania ich interesów na pierwszy plan.

Mamy ludzi, którzy ciągle jeszcze żyją tem, co było, ciągle nie mogą zrozumieć, że odpływająca fala zabrała ich ze sobą wraz z ich zabawkami.

To, co tkwi jeszcze w przedwojenności, co pomimo upływu tych 20 lat, jeszcze nie przystosowało się do nowego świata — stanowi tylko zawadę, powinno być usunięte.

Rzucając okiem na drogę, którą odbyliśmy przez 20 lat, widzimy, jak była długa. Lecz przed sobą nie widzimy kresu. Świat się zmienił, i będzie się zmieniał nadal. Trzeba z tego wyciągać konsekwencje.

W-ski

III-ci Walny Zjazd Związku Rezerwistów



Będziemy wierni Marszałkowi Piłsudskiemu!

Po walnym Zjeździe Związku Rezerwistów

Pojęcie „rezerwisty” jest stosunkowo młode. Liczy bowiem ledwo 127 lat. Przed wojnami napoleońskimi, a właściwie przed bitwą pod Jeną było nieznane. W roku tym Napoleon rozgromił Prusy, by przeciągnąć przez całe dzisiejsze Niemcy ruszyć przez Poznań do Warszawy i stworzyć tu Księstwo. Pobitym Prusom postawił Napoleon w pokoju w Tyłży ten warunek, który w r. 1919 postawiono Niemcom: armia pruska została liczebnie ograniczona. Wtedy wpadł pruski generał Scharnhorst na pomysł: żołnierz służyć będzie w szeregach czas krótki, kilka lat zaledwo — dotychczas służył dożywotnio — a potem przejdzie do... rezerwy. W ten

sposób w społeczeństwie nagromadzi się coraz większy rezerwoar sił wyćwiczonych... Pomysł ten Scharnhorsta, utworzenia rezerwy, stał się przełomowym dla wojskowości wogóle. Powstała też koncepcja powołanej służby wojskowej, zamiast dotychczasowych systemów wojsk werbunkowych i zaciężnych, zamiast rekrutacji na całe życie.

Ewolucja XIX-go stulecia przyznała rację pomysłowi Scharnhorsta. System powszechnej służby wojskowej przyjął się na całym świecie. Coraz potężniejsze rezerwy były następstwem tego systemu. W miarę upływu czasu coraz też krócej przebywał żołnierz w koszarach, w służbie czynnej. Z 5-ciu lat ze-

szedł na 3, potem na 2, wreszcie na kilkanaście miesięcy.

I tak też jest obecnie. Ale jednocześnie pojęcie rezerwy wzrosło do olbrzymiego znaczenia.

— Współczesne warunki socjalne i ekonomiczne. — tłumaczył 2000 delegatów Związku Rezerwistów, reprezentujących 250.000 byłych wojskowych pierwszy dowódca Pierwszej Kompanji Kandrowej Legionów i obecny pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Kasprzycki — narzuciły krótki okres służby wojskowej w czasie pokojowym, okres tak krótki, że zaledwie wystarcza na opanowanie rzemiosła wojennego. Na wysilek urabiania ducha żołnierza polskiego, czasu jest zbyt mało. To też praca nad przyszłą obroną kraju jest rzeczą ważną i praca ta ustać nie może i trzeba rozwijać wartości moralne żołnierza.

Ostatni zjazd polskich rezerwistów, odbyty w stolicy państwa w 20-lecie wybuchu wojny, a zarazem 20-lecie wskrzeszenia w Legionach siły zbrojnej polskiej, był wyrazem bardzo podniosłych manifestacji. Kulminowały one w uroczystym akcie ślubowania na wierność Twórcy Niepodległości.

— Jak niegdyś przodkowie nasi — ślubowali rezerwiści — husarze i pancerni rycerze, wodzom swym i hetmanom wierni byli, tak my, rezerwiści, Wodzowi naszemu, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, do końca naszych żywotów wierni będziemy!

Jakie zadanie mają do spełnienia rezerwiści. Bardzo głęboko ujął to przedstawiciel rządu, minister spraw wewnętrznych, a równocześnie jeden z weteranów walk niepodległościowych i prezes Związku Rezerwistów, Marjan Kościakowski.

— „W armji czynnej — tłumaczył on przedstawicielom ćwierćmilionowej rzeszy rezerwistów — służyliście bezinteresownie honorowi Polski... teraz w szeregach Związku Rezerwistów macie przedłużyć tę służbę w codziennym szarym dniu pracy, a przerwać ją może jedynie śmierć”.

Jakże trafne, a zarazem wyczerpujące w swej zwężności jest to określenie! „Przedłużyć służbę w codziennym szarym dniu pracy”. O to, i nic innego przecież chodzi. O to, aby być wojskowym, stając na posterunku pracy zawodowej, czy to jako rolnik, czy robotnik, kupiec czy rzemieślnik, czy urzędnik, przedłużać w „codziennym szarym dniu pracy” tę szczytną służbę obrońcy Ojczyzny, jaką pełnił, nosząc karabin na ramieniu i bagnet u boku. Aby stale i zawsze czuł się żołnierzem, a więc rycerzem niepodległości i szermierzem wolności Polski, aby stale czuł się organizacyjnie związany obowiązkiem przodowania w ofiarnej, bezinteresownej służbie dla dobra państwa.

250.000 rezerwistów złożyło takie ślub. Stanęło karnie u boku Józefa Piłsudskiego jako wodza narodu i organizatora państwa. Była to manifestacja podniosła i krzepiąca ducha.

M.

Gdy wieści z wichrami wchodziły

Wypadki z przed 20-tu lat na Szpaltach „Kurjera Litewskiego”

„Kurjer Litewski” z dnia 28 czerwca 1914 roku (a więc drukowany w nocy z 27 na 28 czerwca) nie przyniósł jeszcze wcale wiadomości o zamordowaniu austriackiego następcy tronu z małżonką w Sarajewie.

W artykule wstępnym J. H(asko) daje odpawę J. Clemensowi, informatorowi „Rieczy” w sprawach polskich. Ten ostatni w Nr. 158 wspomnianego pisma informował społeczeństwo rosyjskie, że Polska jedna już nie istnieje, że istnieją natomiast trzy Polski, jeśli za fundamentum divisionis weźmiemy zabory polityczne, a dwie, jeżeli dzielić będziemy według orjentacji politycznych społeczeństwa.

„Polska jedna w trzech zaborach, — pisał J. Clemens — w trzech państwach miała jako fikcja raison d'être, była prawdą polityczną przed rozkwitem kapitalistycznym Polski rosyjskiej, żywią-

cej się rynkami Rosji, przed demokratyzacją Austrii, przed organicznym zakorzenieniem się Niemców w Polsce poznańskiej, przed tem skomplikowaniem i pogmatwaniem życia w milionach węzłów gordyjskich, których przedtem nie było”.

„Przychodzi na myśl wiele artykułów pism polskich o różniczkowaniu się polskich typów, według granic państwowych, o ich wzajemnej nieznanomości i obojętności, o braku istotnych interesów wspólnych i związków między prowincjami polskimi, o braku poczucia ich jednności.

Trzy typy polskie, trzy polskie kierunki polityczne, trzy czy też dwie orientacje w polityce zewnętrznej, trzy Polski, trzy ciała? — Oto jakie pytania ponure i dręczące, zgubne dla idei narodowej unoszą się nad głowami myślicieli Polski”.

Słowa charakterystyczne rosyjskiego publicysty malują dosadnie, że sprawa polska naówczas potrzebowała wielkiej wojny, jak wysuszona spiekotą ziemia dżdżu.

Ten sam numer „Kurjera” przynosił wiadomość o zaognieniu stosunków austriacko-serbskich, wskutek zawarcia przez serbję konkordatu z Watykanem.

Austria straciła pretekst do mieszaniny w wewnętrzne sprawy Serbji, opiekę nad katolikami serbskimi objął bezpośrednio papież. Ponadto Austria w ten sposób utraciła jeden z atutów w stosunkach swych ze Stolicą Apostolską.

Następny numer „Kurjera” przyniósł już wstępny artykuł p. t. „Zamordowanie austriackiego następcy tronu”. J. H. pisał: „Trudno na razie ocenić polityczne skutki niespodziewanego zgonu arcyksięcia. To tylko powiedzieć można, że monarchja Habsburska przeżywa obecnie bardzo krytyczną chwilę dziejową. Nawewnątrz państwa widzimy cały szereg sił odśrodkowych, dążących do jego rozsadzenia, nazewnątrz przybywa coraz więcej wrogów, czyhających tylko na sposobną chwilę, by starodawną monarchję Habsburgów z karty Europy wymazać”.

Na zewnątrz panują wielce naprężone stosunki z Rosją, Serbją i Rumunją. Jedyne oparcie monarchji na wypadku wojny są dwaj sprzymierzeńcy: Niemcy i Włochy, ale jakże niepewni to sprzymierzeńcy”.

„Włochy miałyby wielką ochotę na niektóre prowincje austriackie, włoskie lub nawpół włoskie”.

„Naród niemiecki nie może się wy-

przec myśli zjednoczenia wszystkich ziem niemieckich, a więc i austriackich”.

Przewidywaniom tym nie można od mówić przenikliwości. Nietylko możliwość samej wojny została przewidziana, lecz i jej możliwy przebieg. Określenie stanowiska Włoch całkowicie się sprawdziło, a gdy chodzi o anshlusowe dążenia Niemiec do dziś są aktualne.

W następnym numerze W. B-ski w artykule „Sytuacja Austrii” pisał: „Nie dzielna tragedia w Serajewie, to wszak wymowne memento. Wygląda ona niby początek katastrofy”. Autor jednak miał na myśli tylko katastrofę Austrii, którą, jego zdaniem czeka los Polski: rozbiory.

Jednocześnie zostały zanotowane w kronice wieści o zatargach austriacko-rumuńskich o taryfę kolejową oraz niemiecko-rosyjskich o podatki, ściągane z obywateli rosyjskich.

Numer z dnia 3 lipca przynosi wiadomość o zamierzonej podróży prezydenta Francji Poincarégo do Rosji. Wiadomość bez komentarzy.

Dnia 4 lipca czytelnicy dowiedzieli się, że Hr. Batiany w wywiadzie z pracownikiem Biżowych Wiadomości, oświadczył: „Przedewszystkiem my, Wę-

TURECKA „PIATILETKA”

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Ponure dowcipy K. A. P.

Wyobrażamy sobie zwykłe Turcję, jako kraj leniwych ludzi Wschodu, siedzących w kucki przed swoimi domami i spoglądających sennym okiem na przechodniów. Jako kraj, nad którym się unosi wonny dym narghile i rozbrzmiewa monotony głos muezżina. Kraj, gdzie elementem czynnym, przedsiębiorczym jest tylko Europejczyk, wyszukujący lenistwo krajowca.

Wyobrażenia nasze o Turcji, wyrabiane na podstawie powieści Lotiego czy Claude Farre'a, albo rozmaitych filmów „wschodnich” są przestarzałe, są już dziś nieaktualne. Turcja po wojnie światowej przeżyła głęboki wstrząs, w Turcji odbyła się rewolucja, która nie tylko zmieniła formę rządu, lecz przeorała całą psychikę społeczeństwa.

Współczesny władca Turcji, Kemal Pasza, pchnął ją na drogę rozwoju. Zmusza on swój kraj do dopędzenia Europy i osiąga znakomite wyniki.

TURECKI „TRUST MÓZGÓW”

Z niesłabnącą ani na chwilę energią, pomimo piętrzących się trudności, z łańcuchem amerykańskim rozmachem realizowany jest 5-letni program uprzemysłowienia Turcji. Inicjatorem i duszą wszystkiego jest Kemal Pasza. Intensywność wysiłków i szybkie tempo realizacji jest tembardziej zdumiewające, że obok dyktatora grupują się ludzie o najrozmaitszych poglądach i koncepcjach, które on harmonizuje i godzi.

Jednym z głównych zagadnień które obecnie zaprzatają turecki „trust mózgów”, jest kwestia jak daleko posunąć się na etatyzacja przy rozbudowie przemysłu tureckiego. Radykalne skrzydło kemalowskiej Partii Ludowej, złożone z wybitnych teoretyków — intelektualistów, reprezentuje zasadę całkowitego upaństwowienia przemysłu. Poglądy te wypowiadane są na łamach organu grupy „Kadra”. Turcja powinna, jak pisze „Kadra”, uczynić jaknajwiększe wysiłki, aby szybko stanąć w szeregu nowoczesnych państw przemysłowych. Przemysł prywatny ani będzie chciał, ani będzie mógł podjąć się realizacji o gigantycznych zamierzeniach w tak szybkim tempie. Dlatego też grupa ta dąży do przeformowania zasady socjalizmu państwowego, któryby objął niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Koncepcja ta zwalczana jest niezwykle energicznie przez prawe skrzydło partii, holdujące zasadom liberalizmu gospodarczego. Główny ośrodek ten grupy stanowi Ish Bank, jedna z najbardziej wpływowych instytucji finansowych. Walki obu tych grup znajdują tylko baro słabe echo w pismach codziennych, jakkolwiek wszystkie dzienniki należą do członków partii lub posłów parlamentu.

Poza temi dwoma wymienionymi grupami w łonie partii ugruntowała dość silne wpływy trzecia grupa, na czele której stoi premier turecki Ismet Pasza. Grupa ta reprezentuje teorię złotego środka pomiędzy dwoma skrajnymi dążeniami. W tych warunkach rola Kemala Paszy, jako czynnika decydującego, jest dość trudna i przyznać trzeba, że potrafi on bardzo umiejętnie godzić rozbieżne poglądy i opinie swych bliskich i wiernych przyjaciół. Polityka rządu jest więc bardzo giętka i niezwykle ostrożna. Poza 5-ciu fabrykami włókienniczymi oraz fabryką obuwia, przewidzianymi w planie 5-letnim, nie realizuje się żadnych eksperymentów w szerszym zakresie.

NAMACALNE REZULTATY

Ale to, co się robi, robi się dobrze. Przemysł turecki, który przed wojną nie istniał, obecnie doskonale się rozwija.

Przykładem świetnego rozwoju przemysłu tureckiego jest przemysł tekstylny, który swymi wyrobami bawełnianymi pokrywa obecnie około 40% zapotrzebowania rynku wewnętrznego, wyrobami wełnianymi większy jeszcze procent, wyrobami jedwabnymi jest w stanie pokryć dziś całkowicie zapotrzebowanie rynku.

Oto kilka cyfr ilustrujących doskonale roz-

wój tureckiego przemysłu tekstylnego i dających obraz rezultatu walki przemysłu tego z produkcją zagraniczną. W roku 1923 importowano do Turcji 20.500 tonn wyrobów bawełnianych, wyprodukowano w kraju z przędzy importowanych 3.000 tonn, z przędzy krajowej 700 tonn.

W roku 1932 przywóz wyrobów bawełnianych spadł do 13.432 tonn, przyczem w kraju wyprodukowano z przędzy importowanej 2.415 tonn wyrobów bawełnianych, z przędzy krajowej 6.640 tonn.

To samo zjawisko zaobserwować się daje w dziale wyrobów wełnianych: w roku 1923 importowała Turcja 1.242 tonn wyrobów wełnianych, wyprodukowała zaś w kraju zaledwie 400 tonn, w roku 1932 sprowadziła już tylko 452 tonny wyrobów wełnianych z zagranicy, wyprodukowała w kraju 1.394 tonn.

Podobnie jak w przemyśle włókienniczym poważnym derobkiem poszczycić się może Turcja w przemyśle cukrowniczym, dawniej w

Turcji zupełnie nieistniejącym, skórzanym, młynarskim, cementowym, mydlarskim, drzewnym i wielu inn.

OPOZYCJA JEGO KEMALOWSKIEJ MOSCI

W dążeniu do zapoznania się z tem, co opinia kraju o jego poczynaniach myśli, zarządził Kemal, aby spośród 320 członków Zgromadzenia Narodowego 25 wchodziło do parlamentu z wolnego wyboru przez głosowanie, podczas gdy reszta składałaby się wyłącznie z członków jego partii. Tym 25 deputowanym z wyboru zagwarantował Kemal całkowitą swobodę słowa i zezwolił na ogłaszanie w prasie wszystkich przemówień pod warunkiem, że nie będą one miały na celu żadnych dążeń antyrządowych o charakterze rewolucyjnym.

Jest to ciekawy eksperyment tworzenia w sposób bądź co bądź sztuczny specjalnie skonstruowanej opozycji, która miałaby być niejako tępą, przez którą się wypowiada opinia całego kraju.

EM.

Wspaniały połów



Ta mała dziewczynka podziwia nadzwyczajną zdobycz rybaka, który niewątpliwie jest równie bardzo zadowolony.

To podawszy „Kat. Agencja Prasowa” zastanawia się, czy informacje „dowcipy” „mają poważne podstawy”, a doszedłszy do wniosku, że tych podstaw nie mają, pozwala sobie na taki komentarz:

Z treści tego groteskowego komunikatu wynika, że ZAT raczej forsuje swe domysły, lub... życzenia, robiąc po drodze reklamę żydowskiemu fizykowi. Rozbrajająca jest ta żydowska zarozumiałość i chęć współzawodniczenia z Towarzystwem Jezusowym na terenie Watykanu.

To ostatnie, to miał być dowcip. Jest to dowcip ponury, no i niezbyt mądry. Jeżeli pominiemy nawet fakt, że traktowanie Watykanu jako instytucji, gdzie mogą rywalizować o wpływy Żydzi z Towarzystwem Jezusowym, obraża i uczucia dobrego katolika, to trzeba stwierdzić, że robienie komuś zarzutu, że stara się o wpływy gdziekolwiek nie jest żadnym zarzutem, gdyż uzyskanie wpływów jest zawsze korzystne.

Jeżeli już Katolicka Agencja Prasowa uważa, że musi robić dowcipy, to należało raczej wyrazić podejrzenie, że widocznie ci Żydzi, którzy tak interesują się Watykanem chcą zapewne przejść na katolicyzm, albo coś w tym rodzaju.

Ale lepiej by K. A. P. nie występowała w roli dowcipnisia. Wstyd się przyznać, ale wiele dowcipów żydowskie. Wel.

o-o-

Curie-Skłodowska a prawa ryborcze dla kobiet

Zmarła w Paryżu Curie-Skłodowska nie brała udziału w życiu politycznym, ani w publicznych dyskusjach. Niemniej imię jej padło na posiedzeniu francuskiego senatu, dnia 7 lipca 1932 roku. Podczas dyskusji nad prawem wyborczym dla kobiet, ktoś odezwał się, że pani Curie-Skłodowska jest przeciwniczką nadania kobietom praw politycznych.

Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać. Nazajutrz w prasie ukazał się list otwarty p. Curie-Skłodowskiej, którego ustęp końcowy brzmiał: „Nie wdając się w rozważania w jaki sposób ma być przeprowadzone nadanie kobietom praw politycznych, uważam samą zasadę za najzupełniej słuszną”. Wybitna uczona nie doczekała się jednak przyznania praw politycznych kobietom we Francji.

4 sierpnia. Na czele numeru położono artykuł: „Bądźmy odważni”, zakończony tak:

„W niedzielę, w katedrze wileńskiej pochylił się kornie, jak łan dojrzałego zboża pod tchnieniem nagłego wichru, tłum jasnych głów naszych rezerwistów. Z ust kapłana padły gorące słowa pociechy, pod stropy świątyni wdarła się błagalna pieśń: „Święty Boże!” Przystał bić serca, jeno w głębi duszy targnął szloch ofiarne ludu, idącego dopełnić swego przeznaczenia... Bądźmy jednak odważni jak ów siermiężny, biedny nasz lud, kornie chylący swe jasne głowy pod błogosławieństwem ostatniej może pociechy.

I gdyby nawet nawieksze gromy uderzyły bądźmy odważni, gdyż na tajemniczej karcie, którą odwrócił genjusz historii nie może brakować naszego imienia. Nie zmieciecie nas ten wichur, nie zatopi najsilniejsza fala.”

Historja zaczęła pisać odpowiedź rosyjskim i niemieckim publicystom i dyplomatom w sprawach wołających o pomoc do nieba, m. in. i w sprawie polskiej. Na miejsce trzech Polsk nadciągała ku podwojom dziejów jedna, niepodzielna Polska, omyta z letargu w falach nowej krwi ofiarnej. War.

grzy, musimy uwolnić się od wpływów decydujących Wiednia, działającego po dług zlecen z Berlina, a w tym celu zwróciliśmy się w stronę Rosji.”

5 lipca wydrukowano opis czulego i uroczystego pożegnania floty angielskiej przez Mikołaja II, gdy ta opuszczała Kronsztadt po złożonej wizycie. Ponadto podano pogłoski krążące na dworze wiedeńskim, że genezy zbrodni sarajewskiej należy szukać w Rosji. W odpowiedzi na to „Wieczernie Wremia” inspiratorów mordu poleciło szukać na dworze wiedeńskim. Tegoż dnia przytoczono pierwszy głos prasy na terenie monarchii habsburskiej, opowiadający się stanowczo za wojną. Miało to pismo „Magyar Hirnapie” w artykule „Armata i brauningi” wołało: „Trzeba dowieść z bronią w rękę, że nie wolno bezkarnie na terytorjum Austrii mordować jej monarchów.”

Dalej przez parę tygodni notowano różne niepokojące wieści, których waga, z natury nikła, wyrastała na skutek napiętej sytuacji. A więc: stwierdzono serbskie pochodzenie bomby; wykryto łączność spiskowców z Białogrodem; stwierdzono łączność organizacji terrorystycznej z ideologią wielkoserbską sfer rządzących w Białogrodzie; zarzą-

dzono represje w stosunku do Bosnii i Hercegowiny; Paul Doumergue gorąco popiera projekt podróży Poincarego do Petersburga; „Wiecz. Wremia” publikuje tajny traktat austriacko-niemiecki, skierowany przeciw Rosji i Francji; (15-VII) Poincare jedzie wreszcie do Petersburga; (17-VII) we Włoszech powołano pod broń 120.000 rezerwistów; a w Rosji dokonano zamachu na Grizkę Rasputiną; prasa serbska i austriacka pisze dużo o rosnącym napięciu stosunków w ich krajach; gazety niemieckie niepokoją się z powodu konwencji morskiej rosyjsko-angielskiej i przygotowań wojennych we Francji; wodzem naczelnym w Austrii zostaje ks. Ferdynand, który dotychczas przebywał w Berlinie i był w bliskich stosunkach ze sztabem niemieckim; (21-VII) Poincare jest podejmowany uroczystie i serdecznie przez Mikołaja II, (25-VII) Austrija wysłała Serbji ultimatum; (28-VII) Anglia i Francja nie kwapią się z wystąpieniami zbrojnymi; Rosja też nie chce wojny, jednak oświadcza, iż nie dopuści do pogromu Serbji; Belgja ogłosiła mobilizację; na terenie Serbji w pobliżu Semendri doszło do pierwszej utarczki patroli i polała się pierwsza krew; w międzyczasie umiera Hartwig, poseł ro-

syjski w Białogrodzie; opinia o śmierci jego oskarża postać niemieckiego i zmusza tego ostatniego do udzielania w tej sprawie wyjaśnień i usprawiedliwień; wszystkie państwa czynią przygotowania wojenne.

Dzień 30 lipca przynosi wiadomość o manifestie Józefa Franciszka i wkroczeniu armij austriackich do Serbji.

Numer z dnia 31 lipca przynosi przegląd prasy polskiej w kwestji stanowiska Polaków w wojnie austriacko-serbskiej i w ewentualnych dalszych powikłaniach. Przytoczone są głosy „Czasu”; prasy poznańskiej i „Gazety Warszawskiej”, poczem takie jest tych głosów podsumowanie: „Tak samo mniej więcej z nawoływaniem do równowagi i zimnej krwi wystąpiły inne pisma, które wogóle głos w tej sprawie zabierały.”

2 sierpnia czytamy: „Amabador niemiecki w Petersburgu wręczył rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych w imieniu swego rządu wypowiedzenie wojny Rosji.”

We Francji przed dwoma dniami ogłoszono mobilizację.

3 sierpnia „Kurjer” na naczelnem miejscu podaje „najwyższy manifest” w sprawie wojny z Niemcami.

Z wędrówki po Wileńszczyźnie

„Ziemia nie rodzi się jak ludzie“

Woznica nasz kłął nieprzystojnie, i okładał batem szkapinę, która z trudem dawała radę ciężkiemu wozowi na wyboistej, nierównej drodze. Kołysało jak w łódce, stojącej bokiem do dużej fali. Chwytał się człowiek drabinki to z prawej, to z lewej strony, trzymał bagaż, podciągał brzuch w obawie przed morską chorobą, wreszcie zrezygnowany i zmęczony zląkł i szedł obok, aby odpocząć i nabrać sił do dalszej podróży. Taka to była droga z Kobylnika do wsi Rybki nad jeziorem Miadzioł.

Krajobraz ubogi. Zawsze te same niskie chałupiny, kryte nawpół zgniłą słomą. Małe pola, pokryte żółtą dojrzewającą zbożem — też nie świadczą o możliwości pobliskich wsi i folwarków.

W Kusiewszczyźnie piliśmy wodę. — Właściciel studnia wyszedł, przecierając zaspane oczy i drapiąc nielitościwie wło chałupę pierś.

— Spał?

— A niema co robić, panoczki, to i spał...

— Jak urodzaje?...

— Dobrze. Chwalić Boga. Lepsze niż w roku ubiegłym. Spoczątku było bardzo sucho. Błoto nawet od spiekoty wyschło i popękało: spać na niem można było. A teraz po deszczach poprawiło się i w ogrodach dobrze wszystko poszło w górę. Nie można narzekać.

Zaspany gospodarz rozmawia chętnie. Wieś Kusiewszczyzna ma dziś 16 gospodarzy. Każdy posiada przeciętnie po 2,3 lub 4 ha ziemi. Kilku ma do 10 ha. Nao-gół we wsi panuje bieda. Na wiosnę nie wystarcza już własnego chleba i rozpoczynają się wędrówki do gminy z prośbami o zapomogę.

Gospodarz opowiada dalej, że przed kilkudziesięciu laty, we wsi Kusiewszczyzna mieszkało tylko czterech gospodarzy. Posiadali po 20—30 ha ziemi. Synowie ich podzieliли jednak ojcowiznę. Potem skolei do podziału przystąpili wnukowie. Dziś we wsi egzystują już dwuhektarowe gospodarstwa, które czekają na podział.

— Do czegoż dojdzie? Podzielicie ziemię między synami na tak dobre kawałki, że wyżyć nie będą mogli. Co wtedy poczną. Na żebry pójdą?

— A co robić panie? Każdy, żyć chce, każdy weźmie tą część ziemi, która mu się należy. Lepiej posiadać coś, niż nic. Co wart chłop bez ziemi. Do miasta chyba pójdzie na robotnika do fabryki, ale pan lepiej wie, że w Polsce fabryk nie jest zbyt wiele. Wiemy dobrze, że i w mieście teraz ciężko.

W Kusiewszczyźnie jest jedna gospodarstwo dwuhektarowa, której spadkobiercy nie chcą już dzielić. Zrozumieli, że zrujnowaliby siebie. Więc jeden z braci pozostał na roli, a drugi poszedł „w ludzi“ — t. j. pracuje w majątkach, po miasteczkach, a gdy chwilowo utraci pracę, wraca do brata, który uprawia jego hektar ziemi. I tak żyją jakoś — lepiej, niż oddzielnie każdy na hektarza.

Wnętrze izby chłopskiej jest tu ubogie. Ławki, stół, drewniane łóżka — to całość. Dobrze, jeżeli jest w chacie podłoga drewniana. Często zaś tylko ubita ziemia.

I tak jest wszędzie na drodze, po której jechaliśmy. To samo można posłuchać i zobaczyć w Łyżyczach, Piszczach i Niekrasach. Wszędzie z biegiem lat dzieli ziemię; maleją jednostki gospodarce. Ubożeje coraz bardziej wnętrza chaty naszego rolnika. Wraca ją łapce, ręczne żarna — chłop je bez soli.

Na drodze spotkaliśmy cygankę. Twierdziła, że ma przeszło osiemdziesiąt lat.

— Chcesz, powrócę, panoczku, za kilka groszy, na papierosa.

— A gdzie tabor twój, babulo?

Cyganka zwróciła pomarszczoną twarz na południe i westchnęła:

— Gdzieś na Polesiu, siedzi w błotach.

— Czemu nie jesteś z nimi?

— Ciężko im panoczku. Wyżyć sami nie mogą. Więc poszłam sobie w ludzi,

na chleb łaskawy i jakoś idzie. Daj papierosa, powrócę.

Suche, wykrzywione palce cyganki zrzuciły na trawę tłuste placki kart. Otoczyła nas zaciekawiona wiejska gromada.

— Złe jest na wsi, gdy nawet cyganom trudno jest żyć razem w kilku-nastu ludzi — rzekł jakiś gospodarz.

— A widać źle.

— Myślmy tu sobie, że miasto przyjdzie nam z pomocą.

— Jak pan rozumie tę pomoc?

— Ot, żeby było więcej miejsc, gdzie by można zarobić. Poszedłbym na robotnika do jakiejś fabryki; pójdę do dworu kosić, gnój wozic — pójdę na cały rok za parobka, wezmę każdą pracę. Tylko niema jej u nas na wsi. Ludzi coraz więcej, pracy coraz mniej. Ot żaby ziemia tak się rodziła, jak rodzą się ludzie!

Wieczorem dojechaliśmy do Rybek. Wieś ta ma kilka chałup. Położona na brzegu jeziora Miadzioła; ma wszelkie warunki na rozkwit rybołówstwa. Tymczasem tylko dwóch gospodarzy posiada łódzie i sieć. Reszta uprawia ziemię i zupełnie nie interesuje się bogactwem wód jeziora. Dlaczego tak jest? Otóż niema rynku zbytu na ryby. Do miasteczka od jeziora jest dość daleko. Nikt ryby nie powiezie — szkoda czasu. Natomiast Żyd-pośrednik odwiedza wieś bardzo rzadko i kupuje niewiele. Przychodzi z niedużym koszem na plecach i bierze półkilowe szczupaki po 50 groszy za kilogram.

Rybacy nad Miadziołem nie mają dogodnych warunków na zbyt połowu i

dłatego rybołówstwo traktują jako poboczne zajęcie. Uważają się za rolników. I dlatego nad Miadziołem również sprawa postępującego rozdrabniania się gospodarstw rolnych jest palącą i doniosłą. Również i tu podział ziemi między spadkobiercami zaczyna sprowadzać rolę do jednostki gospodarczą do absurdu małych rozmiarów. Ziemia nie jest w stanie wyżywić nawet swoich gospodarzy. Nad Naroczą, Miadziołem, Miastrem, a sądzę, że i nad innymi jeziorami Wileńszczyzny, budżet drobnych rolników reperuje do pewnego stopnia rybołówstwo. Jeżeli niema rynków zbytu na ryby, a wiemy, że sprawa racjonalnej eksploatacji bogactw naszych jezior jest w wielkim zaniedbaniu, to rolnik-rybak wyjeżdża na jezioro, aby nałapać ryby dla siebie. I to ratuje przed skrajną nędzą zoejdnego małego rolnika mieszkańca brzegów jezior.

Jedziemy dalej. Przez Skory, Miadzioł, koło jeziora Miastro i Batoryno, po beznadziejnych piaskach przez słabo zamieszkałą okolicę, przez lasy państwowe — do dużych wsi na pograniczu powiatów postawskiego i wilejskiego. — Nawr, Swatek i Horodyszcza. Droga wszędzie jednakowa — zła. Wszędzie to samo zagadnienie — brak ziemi.

Nawry, Swatki i Horodyszcze są po komasacji. Chłopi są zadowoleni, że państwo złączyło dotychczasowe niewygodne i niezbyt wydajne „sznury“ w całość, w „chutory“ i z energią wnoszą nowe budynki, albo przenoszą stare ze wsi na wyznaczony kawał ziemi.

— Miałem przedtem coś z dziesięć sznurów, — opowiadał mi pewien

chłop — rozrzuconych na dużej przestrzeni. Ciężko było uprawiać. Teraz mam wszystko w jednym kawałku. Dwie dziesięciny ziemi! Wygodnie, wszystko razem. Ale cóż panie, z tej wyżyć nie mogę. Muszę dorabiać na „stronie“. A gdy zarobku niema, dzieci siedzą głodne. Szczególnie na wiosnę. Ciężko wtedy *)

Mówi to każdy małorolny, któremu ostatnio skomasowano. Jest zadowolony wprawdzie, lecz komasacja nie rozwiązała zagadnienia braku ziemi. Tembardziej, że wiele „chutorów“ w czasie najbliższym ulegnie znowu podziałowi, bo spadkobiercy — dwaj czy trzej synowie — nie chcą mieszkać razem. Każdy woli siedzieć na malej, lecz wyłącznej swej gospodarce.

Jak wygląda taki „chutor“? Ubogo. Mowa tu oczywiście o przeciętnym „chutorze“. Niezbyt daleko od naszego namiotu na polu stoi jedyna, mała chałupina, o kilkaset kroków od niej druga — nie mająca również wokół siebie żadnych zabudowań. To „chutor“, podzielony już przez spadkobierców. W jednej z chałup mieszka absolwent szkoły powszechnej w Swatkach — a więc chłop o pewnym „poziomie“, co widać po jego zewnętrznym wyglądzie. Ma żonę i dziecko. Chałupina wielkości 5 na 5 mtr., niema podłogi, jest bardzo ciemna i brudna. Koń poniewiera się gdzieś u teścia, krowę w dzień słotne wprowadza się do chaty. Chłop nie ma pieniędzy, ani możliwości na wzniesienie nowych budynków. Będzie więc mieszkał w tych warunkach przez czas dłuższy.

Nędza jest w Swatkach, Nawrach, Horodyszczu i w każdej wsi pobliskiej. Więcej nędzy i bólu stanowczo, niż do-brobytu i spokoju. Bliżej kolei w Mickiewiczach, Kniakininie i Wasiłkach sytuacja podobna. Brak ziemi — zadużo rąk i żołądków. Z Wyhołowicz na roboty polne do Łotwy poszło 100 osób. Nie mogły tu wytrzymać na głodowych skrawkach ziemi. Wielu rzuciło żony, dzieci, a część wyruszyła z rodzinami. Na nieznane, w obcy kraj — po chleb. Piszą teraz listy do krewnych. Są zadowoleni z warunków, niektórzy piszą nawet z entuzjazmem, a jednak w każdym liście przebiega tęsknota za własną, porzuconą ziemią — za własnym, choć czerstwym i ze słomą zmieszany raz chlebem. I ludność pozostała choć czyta, że na Łotwie robotnicy sezonowi jedzą biały chleb z kiebasą i jajami, woli jednakże własny, czerstwy, czarny chleb, wyrosły na własnej ziemi, choćby jej było bardzo mało, choćby tyle, aby postawić chałupę i zasiać żytem kilkaset kwadratowych kroków.

— Niema nic droższego na świecie ponad ziemię — dowodził mi z entuzjazmem pewien chłop, posiadacz jednego ha. — Mam niewiele, lecz mam. Mam własną chałupę, gdzie mogę prze-spać się, gdzie żona moja może czekać na mnie, gdy wyruszę w świat na zarobki, gdzie mogą mieszkać moje dzieci.

Każdy chłop zdaje sobie sprawę, że przez podział spadkowy maleją gospodarstwa i stają się samoniewystarczalne. Wie lecz miłość do ziemi przewy-cięża u niego wszystko.

Pięciu braci podzielił pięć hektarów ojcowizny, wiedząc, że razem wyżyją, a w pojedynkę mogą zginąć. A skolei i ich synowie podzielił i ten hektar. Nie są to teoretyczne rozważania. Przyrost ludności na wsi nie zważa na warunki ekonomiczne. Na wsi niema „poradni świadomego macierzyństwa“.

Przyszłość wsi wileńskiej na drodze, którą przejechaliśmy, nie przedstawia się wesoło. Ludzi rodzi się coraz więcej, a ilość ziemi pozostaje ta sama — tylko dzieli się ją na coraz mniejsze skraweczki — na głodowe gospodarstwa rolne.

Włod.

*) Chciałbym zaznaczyć, że rozmówcy mol odpowiadali mi gwara białoruską. Nie chcąc jednak męczyć czytelnika, podaję rozmowy w tłumaczeniu.

Przyłot lotników sowieckich



W sobotę dnia 28 lipca o godz. 16 wylądowała na lotnisku w Okęciu pod Warszawą eskadra samolotów sowieckich. Na zdjęciu widzimy jeden z tych samolotów — olbrzymi czteromotorowy jednopłatowiec, niżej zaś grupę

lotników sowieckich z zastępcą szefa sztabu głównego armii czerwonej Mezeninowem i szefem sztabu lotnictwa Anweltem na czele. Lotnikom towarzyszył ambasador Z. S. R. R. Daw tjan.

Egzamin praktyczny na sekretarzy gminnych

Ustawa samorządowa, jak i oparte na niej rozporządzenia ustalają, że sekretarzami gmin zbiorowych mogą być osoby:

a) posiadające wykształcenie w zakresie co najmniej gimnazjum nowego typu, lub 6 klas szkoły średniej dawnego typu,

b) 3-letnią praktykę na stanowisku, do którego są przywiązane czynności referendarskie, i

c) złożony egzamin z zakresu wymagań fachowych i umiejętności praktycznych.

Żeby więc zostać sekretarzem gminy, należy poza wymaganiem wykształceniem i 3-letnią praktyką złożyć egzamin praktyczny przed powołaną przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, wojewódzką komisją egzaminacyjną.

Egzamin będzie się odbywał z następujących 15 przedmiotów:

1) konstytucji, 2) przepisów o organizacji władz administracji ogólnej, 3) ustroju samorządu terytorjalnego ze szczególnym uwzględ-

nieniem ustroju gminy wiejskiej, 4) zadań i obowiązków hamorządu gminnego, 5) prawa administracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem postępowania administracyjnego, 6) ogólnych zasad skarbowości publicznej, 7) skarbowości samorządowej, 8) prawa budżetowego, 9) rachunkowości samorządowej, 10) przepisów kancelaryjnych, ponadto w zakresie, jakiego znajomość konieczna jest do sprawowania stanowiska sekretarza gminnego, z następujących przedmiotów, 11) prawa karnego, 12) prawa o wykroczeniach, 13) przepisów o postępowaniu karnem i karno - administracyjnem oraz 14) prawa cywilnego i 15) przepisów postępowania cywilnego.

Centralny Zarząd Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego, Warszawa, ul. Królewska 23, pragnąc ułatwić kandydatom na sekretarzy gminnych przygotowanie się do tego egzaminu wydał broszurę p. t. „Program Egzaminu Praktycznego kandydatów na sekretarzy gminnych“.

Praca polskich kolei państwowych

Według ostatnich zestawień, praca polskich kolei państwowych wyrażała się w I półroczu r. b. liczbą 10,405 wagonów 15-tonnowych przeciętnie dziennie.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 9,322 wagonów, w tem 7,014 do przewozu wewnątrz

nego, oraz 2,308 do wywozu zagranicę.

W obrębie w. m. Gdańska ładowano przeciętnie dziennie 132 wagony, od kolei zagranicznych przyjmowano 141 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie 810 wagonów.

Z wędrówki po szpaltach

NAD TRUMNĄ KANCLERZA DOLLFUSSA.

Zgon „małego kanclerza” zwrócił uwagę wszystkich niemal mocarstw na Austrię. Nie doceniano dotychczas jej znaczenia w sprawach pokoju. „Czas” (Nr. 207) pisze:

W kilka minut po nadejściu wiadomości o zamachu na Dollfussa wyszły rozkazy koncentracji wojsk włoskich na granicy austriackiej. Te dwa korpusy, które tam sięgłymi przemówiły i do nazistów austriackich i do Berlina znacznie wymownie, niż wszystkie artykuły prasy europejskiej i ułatwiły rządowi austriackiemu opanowanie sytuacji.

A jednak:

Nie potrzeba czytać pomiędzy wierszami, by się dowiedzieć co się stanie, kiedy Włochy przez wypadki austriackie zostaną zmuszone do wysłania istotnie swoich korpusów do Austrii! Początek, jaki zrobią nad Dunajem będzie sięgał znacznie dalej niż wydaje się tym, którzy chcieliby z Włoch zrobić żandarna małej koalicji.

Opinia francuska wysuwa jako ratunek o-kupację włoską Czechosłowacji. Nie potrzebujemy dodawać, czyłaby ona celu. Po cofnięciu jej hitlerowcy zyskaliby tylko na sile. Propozycja udziału Czechosłowacji jest oczywiście dyktowana obawą, by Włochy same nie zagospodarowały się nad Dunajem na niekorzyść małej koalicji. Przecież jednak nikt chyba nie wierzy, by chciały tam wejść, narażając się na wojnę z Niemcami dla wyciągnięcia kasztanów z ognia dla Pragi!

Jednym słowem wyrasta zagadnienie: „kryzys austriacki czy kryzys międzynarodowy”. Pod takim tytułem „Czas” (Nr. 205) zamieścił na wstępie następujące uwagi:

Analogia pomiędzy zamordowaniem ś. p. kanclerza Dollfussa a morderstwem sarajewskim z przed 20 laty jest zbyt uderzająca, by nie wywoływać refleksyj na całym świecie. Ówczesny mord był rezultatem agitacji zmierzającej do oderwania od przedwojennej Austrii pewnych prowincji, obecny mord jest wynikiem akcji, która zmierza do wykreślenia definitywnego Austrii z karty Europy. Ówczesny mord wywołał najwyższe zaniepokojenie w Berlinie, gdzie obawiano się rozkładu Austrii. Dzisiejszy mord wywołuje niepokój we wszystkich stolicach, które wiedzą, że utrzymanie niepodległości Austrii jest zadaniem niemal ponad ludzkie siły.

„Wojna nie jest prawdopodobna, ale jest niemożliwa.”

A więc warunkiem koniecznym pokoju w Europie jest zachowanie niezależności Austrii. Zdały sobie sprawę z tego czynniki obce, — zrozumieli to również i sami Austriacy, jak tego dowodzą przemówienia nad grobem poległego kanclerza. Przytacza je „Gazeta Polska” (Nr. 201) w artykule Korab-Kucharskiego „Dynamiczna żałoba”.

„Oddamy ziemi najlepszą z Austriaków i prawdopodobnie jednego z najlepszych europejczyków — mówił prezydent Republiki Miklas — Chciał on Austrii narodowej i niepodległej, wiedząc dobrze, że taka własna Austria jest nieodzownym warunkiem pokoju europejskiego. Mamy jeden tylko sposób zapewnienia wiecznego odpoczynku tej wielkiej duszy chrześcijańskiej, a mianowicie wchłaniając w siebie jej wolę i wykonując ją niezłomie. Jest to naszym świętym obowiązkiem wobec niego, wobec Austrii, wobec pokoju świata.”

A książę Starhemberg, w swoją kolej zabierając głos, wyprężony po żołniersku nad trumną, przytwierdził:

„Można zabić człowieka, ale nie myśl jego, której triumf staje się tem pewniejszy po zbrodni. Ta śmierć wzmacnia młodą austriacką świadomość niepodległości. Męczeństwo kanclerza Dollfussa zdobyło ostatecznie w oczach ludu naszego i całego świata nienaruszalne prawo do austriackiej wolności!”

Zagadnienia wojny i pokoju skupiły się dokoła Austrii po raz drugi. Niepowrotnie minęły czasy, których dewizą było: „Bella gerant alii, — tu felix Austria nubit”.

SŁOWA PRAWDY Z UST DZIAŁACZA Stronnictwa Ludowego.

„Kurjer Poranny” (Nr. 210) zamieszcza wywiad z b. posłem „Wyzwolenia”, obecnie czynnym działaczem Stronnictwa Ludowego, które powstało na gruncie dawnych ugrupowań „Piast”, „Wyzwolenie” i „Stronictwo Chłopskie”. Pod adresem owego stronnictwa p. poseł wypowiada b. cierpkie uwagi:

Formalnie Stronnictwo Ludowe istnieje już jako jednolita organizacja polityczna z góra trzy lata, wszakże jest to zespół ludzi zawziętych gryzących się między sobą niewiadomo o co.

Wpływu na rządy ludzie ci nie mają żadnego i zdaje się, że nawet nie chcą go mieć. Przynajmniej nazewnictwo robią taką minę. Ale za to wewnątrz organizacje żrą się między sobą w

straszny sposób i to nie o ideały. Broń Boże — nie o kierunek linii politycznej, nie o taktykę w stosunku do rządu, a o rzeczy, na które częstokroć nawet splunąć nie warto, jak naprzykład, czy w Pipidówce ma być prezesem Barthomiej, czy Wojciech. I tu widać całe ideowe Bankructwa Stronnictwa Ludowego.

Natomiast zamierzeniom rządowym odaje p. poseł zupełną sprawiedliwość:

Hasło „frontem do małego rolnika” rzucane obecnie przez sfery prorządowe, może w bardzo dużym stopniu zniszczyć nastroje opozycyjne w masach chłopskich, o ile będzie energicznie i rzetelnie realizowane. Żaden najbardziej opozycyjnie nastawiony poseł Stronnictwa Ludowego nie będzie w stanie w takiej atmosferze uprawiać agitacji opozycyjnej. Chłop jest elementem trzeźwym i praktycznym i idzie za tym, kto mu korzyść niesie — lecz nie korzyść doraźną dla jednostki, a korzyść dla ogółu. Przeważnie, doraźne świadczenia dla jednostek wywołują u pozostałych zazdrość i niechęć.

Chłop jest z natury czynnikiem praworzą-

dym i posłusznym władzy, on władzy zasadniczo wierzy. Pod tym względem w sferach ludowych żywi się duże nadzieje co do osoby min. Kościalskiego. Choć dawno już bo w 1925 roku, wystąpił on z „Wyzwolenia”, to nie mniej chłop ludowy z dawnego „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego uważają go za człowieka duchowo sobie bliskiego, co więcej za człowieka, który za krzywdą chłopską się ujmie, a to jest duży kapitał zaufania.

Minister Poniatowski ma wogóle wśród chłopów dobre imię, a wśród dawnych „Wyzwoleniów” i dawnych członków Stronnictwa Chłopskiego w szczególności. Bądźciebądź i jedni i drudzy uważają go za człowieka, który szczerze pójdzie na sanowanie stosunków gospodarczych wsi, znają go bowiem jako człowieka głębokiego i niewzruszonych zasad. Chodzi tylko o to, jaki będzie jego program i skąd weźmie pieniądze.

Tak — grunt to czyn i realne podstawy.

War.

Ś. p. Marszałek Lyautey na łożu śmierci



Ten, którego zwano stróżem pokoju Marokka, nie żyje. Kilkundniowa choroba zmogła go. Zwłoki ś. p. marsz. Lyautey'a będą przewiezione do Nandy.

Pogrzeb marszałka Lyautey'a

Kondolencje Marszałka Piłsudskiego

PARYŻ. Pał. — Pogrzeb marszałka Lyautey'a odbędzie się we czwartek w Nancy. Rząd francuski reprezentowany będzie przez ministrów Barthou i marszałka Petaina. W uroczystości żałobnej weźmie udział ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski oraz przebywający we Francji oficerowie polscy.

Dzisiejsza prasa francuska ogłasza teksty depesz wymienionych między marszałkiem Piłsudskim a marszałkiem Petainem.

Marszałek Piłsudski przesłał następującą depeszę:

Z powodu żałoby, jaka okryła Francję i jej armię śmierć marszałka Lyautey'a, proszę przyjąć serdeczne kondolencje, jakie przesyłam w imieniu własnym i armji polskiej.

Na depeszę tę marszałek Petain odpowiedział:

Wiele wzruszony kondolencjami, jakie Wasza Ekscelencja przesłał w imieniu Własnym i armji polskiej, proszę przyjąć i przekazać armji polskiej podziękowania moje i armji francuskiej zawsze czujnej na dowody braterstwa nadechodzące z Polski.

Dziesięcioro przykazań małżeńskich

Wśród wielu rekordów, jakimi szczyci się Ameryka Północna, niemalym rozgłosem cieszy się rekord rozwodów, a wśród miast gwiazdzonej republiki pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Chicago. W mieście tem jeden tylko sędzia, niejaki Joseph Samath, rozpatrzył dotychczas 40,000 procesów rozwodowych, z czego tylko w 2,000 wypadków udało mu się pogodzić zwaśnione strony. Pozostałe 38,000 par zostały przez sędziego Sabatha rozwiezione. — Nie więc dziwnego, że po wysłuchaniu skarg tytu niezgodnych małżeństw, sędzia mógł wysnuć w konsekwencji całą teorię małżeńską, którą streścił w poniższych 10 przykazaniach mających w jego przeświadczeniu zapobiegać rozwodom:

- 1) Uzbrojcie się wzajemnie w cierpliwość,
- 2) Pracujcie i korzystajcie z rozrywki razem,
- 3) Nie unosiecie się gniewem, wypowiadając sprzeczne zdania,
- 4) Rozstrząsajcie wszystko w spokoju, unikając t. zw. ostatniego słowa,
- 5) Bądźcie szczerzy względem siebie,
- 6) Pamiętajcie o tem, że wzajemna sympatja jest najcenniejszym fundamentem spokoju domowego,
- 7) Radosne „dzieńdobry” i przyjacielskie „dobranoc” czynią cuda,
- 8) Dzielcie się odpowiedzialnością,
- 9) Niech dom wasz należy do was, a nie do waszych przyjaciół,
- 10) Niech nigdy nie zaskoczy was zachód słońca, gdy jesteście poróżnieni.

MIĘJSKI TEATR LETNI w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś o g. 8.30 w.

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE

Subsydowana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego
najstarsza na ziemiach północno-wschodnich — założ. w 1916 r. — jedyna w Wilnie
4-letnia Męska Szkoła Handlowa
STOWARZYSZENIA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN
z prawami szkół państwowych
UPRAWNIA DO odroczenia służby wojsk., wstępu do szkoły podchor. rez.,
zajmowania w służbie państwowej stanowisk II-ej kategorii.
DAJE ULGI W OPŁACIE czesnego uczniom pilnym a niezamożnym.
PRZYJMUJE ZAPISY kandydatów do wszystkich 4 klas.
INFORMUJE CODZIENNIE od godz 9-ej do 14-ej w lokalu Szkoły.
UL. BISKUPIA Nr. 4, Telefon 4-23.

DZIAŁ PRAWNICZY

Od redakcji Najem lokali a nowy kodeks zobowiązań

Na każdym kroku spotykamy się z zagadnieniami prawnymi. Kupując jakąś rzecz, wynajmując mieszkanie, przyjmując posadę, czy pracownika, wchodzimy w stosunki umowne, które pociągają za sobą pewne konsekwencje prawne. Musimy przestrzegać rozporządzenia administracyjne, płacimy podatki, przez prawo przepisane. Znajomość przepisów prawnych przynajmniej ogólna, konieczna jest dla każdego.

Dążąc do tego, by dać czytelnikom naszym jaknajdokładniejsze informacje ze wszystkich dziedzin nie możemy pominać zagadnień prawnych. Z tego względu wprowadzamy w piśmie naszym specjalny dział prawniczy.

W dziale tym będziemy omawiali obowiązujące ustawy i rozporządzenia oraz podawali miarodajne wyjaśnienia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Poza tem na łamach działu prawniczego **będziemy udzielać naszym czytelnikom wyjaśnień w interesujących ich kwestiach prawnych.** Odpowiedzi na zapytania czytelników redagowane będą przez doświadczonego prawnika, po zasięgnięciu opinii, w razie potrzeby, wybitnych specjalistów w danej dziedzinie prawa.

Zapytania kierować należy pod adresem: Redakcja „Kurjera Wileńskiego”. Dział Prawniczy — Wilno, Biskupia 4.

Spodziewamy się, że ta inowacja zostanie spotkana przychylnie przez naszych czytelników.

Może nie być eksmisji pomimo zalegania z komornem

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 1933 r. w sprawie Nr. I. C. 1660/32 Sąd orzekający władny jest odmówić rozwiązania umowy najmu, pomimo zalegania przez lokatora z zapłatą dwóch rat komornego, o ile w związku z okolicznościami sprawy uzna, iż takie zaleganie jest tylko czasowe.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy, ani art. 1705 t. X cz. I zw. pr., nakładający na dzierżawcę obowiązek płacenia umówionej dzierżawy, ani art. 11 ustawy o ochronie lokatorów, uznający zaleganie

Z dniem 1 lipca r. b. wszedł w życie nowy kodeks zobowiązań. Kodeks ten reguluje między innemi kwestję najmu lokali. W tej dziedzinie kodeks wprowadza cały szereg zmian, które mieć na względzie powinni zarówno właściciele domów jak i lokatorzy przy regulowaniu swoich stosunków.

Przepisy kodeksu zobowiązań nie uchylają ustawy o ochronie lokatorów, od wrotnie, art. III, p. 3 przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań wyraźnie ustawę tę utrzymuje w mocy. Jednakże pomimo tego przepisy kodeksu zobowiązań będą miały zastosowanie do umów, najmu, mianowicie co do kwestyj przez ustawę o ochronie lokatorów nie uregulowanych. Jeszcze większe znaczenie ma kodeks zobowiązań dla najmu lokali, których ustawa o ochronie lokatorów nie dotyczy (tak zw. niedekretowych), gdyż w tym wypadku stosunki są regulowane wyłącznie przez przepisy kodeksu.

Przepisy kodeksu zobowiązań nie od razu mają zastosowanie do wszystkich umów. Umowy najmu zawarte po wejściu w życie kodeksu, to jest po 1 lipca r. b., regulowane są przez ten kodeks. Natomiast w stosunku do umów, zawartych przed tą datą, obowiązują przepisy dotychczasowe, jeszcze w ciągu roku. Dopiero po upływie roku to jest od 1 lipca 1935 roku w myśl art. III przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań, przepisy tego kodeksu stosuje się do już istniejących umów, (tak samo do umów dzierżawnych i o pracę).

Ten ogólny przepis posiada wyjątki. Mianowicie przepisy nowego kodeksu stosuje się już obecnie co do skutków niewykonania zobowiązań. Dotyczy to na przykład prawa zastawu właściciela domu na rzecz lokatora (co omówimy niżej).

Również według przepisów nowego kodeksu ocenia się skutki prawne zda-

zeń, zaszytych po wejściu w życie kodeksu, a nie związanych z istotą umowy. Węć np. przepisy o prawie wypowiedzenia lokalu przez rodzinę zmarłego lokatora ma zastosowanie już obecnie (art. XL p. 3 i 1 przep. wpr. k. z.).

Trzeba zaznaczyć, że według art. XLVI. przep. wpr. K. Z. w razie wątpliwości, czy ma być stosowane prawo dotychczasowe, czy też kodeks zobowiązań, stosuje się kodeks zobowiązań. Przepis ten ma doniosłe znaczenie, gdyż oczywiście, pomiędzy stronami może być spór, jak należy rozumieć przepisy wprowadzające, czy w danym konkretnym wypadku należy uznać np., że zdarzenie jest związane z istotą umowy, czy też nie. W takich wypadkach ustawa daje przewagę kodeksowi zobowiązań, co jeszcze zwiększa jego znaczenie. Wiele kwestyj jednak będzie jeszcze długo spornych, dopóki nie wyjaśni ich Sąd Najwyższy.

Z pośród przepisów kodeksu zobowiązań co do najmu, trzeba zaznaczyć następujące:

1. Wynajmujący (właściciel domu) obowiązany jest utrzymywać lokal w stanie zdającym do użytku, więc na nim ciąży obowiązek remontu. Natomiast drobne naprawy obciążają lokatora (art. 373 § 1 i 2). Np. naprawa pieca stanowi obowiązek gospodarza. Jeśli zachodzi potrzeba remontu, lokator musi zawiadomić gospodarza, a o ile ten remontu nie dokona we właściwym czasie, lokator może go dokonać na koszt gospodarza (art. 374 K. Z.). Jeżeli zachodzi potrzeba naprawy, lokator obowiązany jest zawiadomić gospodarza niezwłocznie, w przeciwnym razie odpowiada za szkody (art. 380, § 2 K. Z.). Np. zaczyna przeciekać dach — lokator nie żąda naprawy i w końcu zawali się sufit. Reperacja dachu robi się kosztem gospodarza, ale za koszt naprawy sfitu odpowiada lokator, jeśli nie żądał naprawy dachu w swoim czasie, gdyż przez wcześniejszą naprawę dachu można było zapobiec zawaleniu się sfitu. Jeśli natomiast lokator zażąda reperacji dachu, a gospodarz tego nie uczyni, lokator ma prawo zreperować dach kosztem gospodarza.

Bardzo ważny jest przepis, że lokator może zmniejszyć komorne, jeśli lokal jest częściowo niezdatny do użytku, lub wogóle użyteczność jego jest zmniejszona, albo utrudniona. Np. w jednym pokoju zawali się piec i pokój ten nie nadaje się do zamieszkiwania, — lokator może odpowiednio zmniejszyć komorne.

Przepisy te, według naszego zdania, mają zastosowanie tylko przy umowach zawartych po 1 lipca r. b., do wszystkich umów będą miały zastosowanie dopiero po roku. Według przepisów dotychczasowych lokator może żądać tylko naprawy, komornego zaś zmniejszać nie może.

2. Lokator powinien płacić komorne w terminie umówionym, jeśli nie jest umówione, w jakich terminach ma płacić — to miesięcznie zgóry.

Gospodarz ma prawo zastawu na ruchomościach lokatora i członków jego rodziny z nim razem mieszkających, na zabezpieczenie czynszu zalegającego nie dłużej niż rok, (art. 386 K. Z.). Prawo zastawu wygasa, gdy rzeczy zostaną z lokalu wyniesione, ale gospodarz może zatrzymać rzeczy, dopóki komorne nie będzie zapłacone, lub w inny sposób zabezpieczone (art. 387, § 1 i 2 K. Z.). Węć jeśli lokator zalegający z komornem zechce się wyprowadzić, gospodarz może bez sądu zatrzymać rzeczy jego i jego rodziny (żony, dzieci), ale nie wszystkie, a tyle tylko, żeby wartość ich stanowiła zaległe komorne, i to nie więcej niż za rok. Jeśli lokator zalega za dłuższy czas niż rok, mimo to gospodarz może zatrzymać rzeczy tylko na pokrycie rocznego komornego.

Rzeczy zatrzymanych gospodarz sprze- dawać niema prawa, ale musi podać lokatora do Sądu o komorne i po uzyskaniu wyroku może wystawić te rzeczy na licytację zwykłym trybem. Oczywiście, dochodzić komornego gospodarz może

nie tylko rocznego, lecz za cały czas.

Należy uważać, że przepis ten ma zastosowanie już obecnie, ale tylko co do komornego zaległego po 1 lipca r. b., więc gospodarz ma prawo do zatrzymania takiej ilości rzeczy, która pokrywa wartość komornego, zaległego po 1-ym lipca.

Jeśli rzeczy mają być wyniesione skutkiem zarządzenia władzy (np. gdy dom grozi zawaleniem się i policja usuwa lokatorów) gospodarz musi zgłosić się do tej władzy w ciągu trzech dni i wówczas może zatrzymać rzeczy (art. 387 par. 3 K. Z.).

3. Gospodarz może eksmitować lokatora, jeśli nie zapłaci on komornego za dwa okresy (miesiąc, kwartały i t. p. — art. 388 K. Z.). Przepis ten obowiązywał i dotychczas, ale tylko w stosunku do mieszkań dekretowych. Obecnie kodeks zobowiązań wprowadził to dla wszystkich mieszkań.

Wszystkich przepisów kodeksu zobowiązań co do najmu w krótkim artykule wyczerpać niepodobna. Podaliśmy tylko najważniejsze, które wprowadzają zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy.

4. W razie śmierci lokatora rodzina jego, mieszkająca z nim razem, może pozostać w mieszkaniu, na mocy dawnej umowy, ale może też wypowiedzieć najem (art. 391 K. Z.). Węć chociażby zawarta była umowa na piśmie na określony termin, a lokator zmarł przed wygaśnięciem umowy, rodzina może wyprowadzić się i za komorne nie odpowiada. Wypowiedzenie musi nastąpić: jeśli komorne płacone jest miesięcznie na miesiąc naprzód (za ten miesiąc rodzina musi zapłacić), jeżeli kwartalnie lub w ratach większych — na kwartał naprzód (art. 390 K. Z.). Wypowiedzenie obowiązuje z końcem miesiąca kalendarzowego lub kwartału, więc jeśli najem będzie wypowiedziany w środku miesiąca, gospodarz ma prawo żądać komornego za bieżący miesiąc i cały następny, a wyprowadzenie się musi nastąpić przed końcem tego, następnego miesiąca. Przepis ten ma zastosowanie już obecnie do wszystkich umów.

5. Tak samo urzędnicy państwowi i samorządowi mogą w razie przeniesienia do innej miejscowości wypowiedzieć mieszkanie w tychże terminach, chociażby zawarli umowę na czas dłuższy (art. 392 K. Z.).

6. Jeśli lokator wprowadzi w mieszkaniu pewne ulepszenia, np. zaprowadzi elektryczność, gospodarz może te ulepszenia zatrzymać za zapłatą wartości albo żądać, żeby lokator je zabrał (art. 396 K. Z.). Węć lokator nie może zmusić gospodarza, żeby zapłacił mu za zaprowadzoną instalację elektryczną, jeśli gospodarz zatrzymuje jej nie chce. Gospodarz nie jest zobowiązany zwracać kosztów wyłożonych przez lokatora, tylko wartość instalacji w chwili wyprowadzania się, która może być mniejsza, niż wyłożone na nią w swoim czasie koszty.

7. W razie sprzedaży domu nabywca może wypowiedzieć lokatorom mieszkania, na miesiąc lub kwartał naprzód — zależnie od tego, jak jest płacone komorne. Ale jeżeli umowa jest zawarta na piśmie z urzędowym poświadczeniem daty, nabywca domu wypowiedzieć mieszkania nie może (art. 399 K. Z.). Nabywcę domu obowiązuje komorne, zapłacone tylko za jeden okres (miesiąc, kwartał i t. p., jak się płaci normalnie — art. 401 K. Z.). Węć jeśli lokator, który płaci komorne miesięcznie zapłaci gospodarzowi za kilka miesięcy, a gospodarz dom sprzeda, to nowy gospodarz może od lokatora dochodzić komornego już za następny miesiąc po kupnie domu. Lokator w tym wypadku może żądać zwrotu zapłaconego komornego od gospodarza dawnego. Ten przepis również ma zastosowanie już obecnie.

Dr. Jur.

Praca nie może być bezpłatna

W dniu 5 grudnia 1933 r. Sąd Najwyższy, rozpoznając skargę kasacyjną Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Słonimie na wyrok Sądu Okręgowego w Grodnie z dnia 5 maja 1933 roku w sprawie z powództwa Jadwigi Mikolajewskiej o 700 zł., rozwał kwestję bezpłatnej pracy pracowników umysłowych po okresie próbnym. Sąd Najwyższy uznał, iż zgodnie z art. 7 rozp. Pr. Rz. z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, okres pracy próbnej może trwać najwyżej trzy miesiące i takowy nawet za zgodą stron nie może być przedłużony, gdyż porozumienie takie, jako niekorzystne dla pracownika, sprzeciwiałoby się art. 1 powołanego rozporządzenia, a tem samem byłoby nieważne.

Pracodawca po okresie próbnym ma prawo pracownika zwolnić, jeżeli atoli go nie zwalnia, tylko choćby bez bliższego porozumienia zatrzymuje na tem samem lub innem stanowisku, związuje się z nim przez samo dopuszczenie go do dalszej pracy, **stosunek pracy może bowiem powstać nietylko na podstawie**

umowy, ale także w sposób dorozumiany, stwierdzający niewątpliwą wolę pracodawcy zawiązania stosunku pracy z pracownikiem, a za taką wolę należy uważać dopuszczenie pracownika do pracy.

„Z istoty umowy o pracę wynika — głosi orzeczenie Sądu Najwyższego — że za każdą pracę w braku wyrażnej umowy przeciwnej należy się stosowne wynagrodzenie, wobec czego należy przyjąć, że jeżeli pracodawca dopuszcza pracownika do pracy, to tem samem godzi się na zapłatę wynagrodzenia, które w braku oznaczenia ustala się w myśl art. 8 powołanego wyżej rozporządzenia“.

Według art. 8 rozp. Pr. Rz. z 16 marca 1928 r. O ile nie umówiono się wyraźnie o wynagrodzenie, należy w tym względzie stosować zawartą dla danego obszaru umowę zbiorową lub też zwyczaj miejscowy, przyjęty w danej gałęzi pracy. W braku takiego zwyczaju żądać można takiego wynagrodzenia, jakie w danych okolicznościach przedstawia się jako odpowiednie. eh.

Wieści i obrazki z kraju

Krzyż ku czci W. Ks. Lit. Witolda

W Widugirach oddział Litewskiego T-wa Św. Kazimierza ufundował pomnik - krzyż ku uczczeniu pamięci W. Ks. Lit. Witolda. Kamienny krzyż ma 5 metrów wysokości z wrytą na nim jedną tylko datą „1934“.

(w).

Nowo-Swieciany

Przez kilka ostatnich lat nasza ochotnicza Straż Pożarna była w stanie dezorganizacji i terenem osobistych tarć, wskutek czego wiele wartościowych jednostek z niej się wycofało. Na ostatnim walnym zebraniu komendanta Straży Pożarnej został wybrany p. długoletni prezes i dożywny członek p. Piotr Poniatowski, znany działacz społeczny. P. Poniatowski po objęciu kierownictwa straży pożarnej, energicznie przystąpił do jej reorganizacji, nie zapominając również o stronie kulturalno - oświatowej. Rozumiejąc zadania str. poż. wciąga do współpracy jak najszersze rzesze. Jednym z pierwszych jego posunięć jest wprowadzenie sobótek. Taka sobótka odbyła się już w dniu 28 lipca r. b. Własna sala, która dotychczas miała wygląd obskurny, w przeciągu jednego dnia, przy wspólnej pracy członków, przeobraziła się w bardzo miłą, o domowym wyglądzie — salonik. P. Poniatowski dołożył wszelkich starań, ażeby sobótka wypadła bez zarzutu, co się też w zupełności udało. Świadczy o tym ogólne zadowolenie uczestników zabawy. W zrozumieniu palącej potrzeby pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce, mimo dużych potrzeb straży poż. prezes przeznaczył na ten cel czysty zysk.

Sala wypełniła się po brzegi i przy dźwiękach własnej orkiestry, ooczko bawiono się do ranka. W czasie odbywającej się zabawy p. Poniatowski chcąc powiększyć zyski, urządził na sali doraźną zbiórkę na powodzian, która dała kwotę 22 zł. Jak dalece miejscowe społeczeństwo gotowe jest pośpieszyć z pomocą nie-szczęśliwym, niech świadczy drobny fakt, że właściciel majątku Grzyby p. W. Osiński, zamiast biletu wejścia nadesłał na ręce p. Ponia-towskiego kwotę 10 zł.

Ogólny zysk w kwocie zł. 36 został przekazany na onto powodzian.

Miejscowy.

ZERWANO PLAKATY „KUR. WILEŃSKIEGO“.

W Nowo-Swiecianach, inw. woj. p. Borowik posiada na Placu Kolejowym kiosk ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych i gazet.

Przed paru dniami otrzymał on z adm. stracji „Kurjera Wileńskiego“ afisze reklamowe do rozklejenia i otóż co się okazało. Na drugi dzień po rozklejeniu, nie pozostało z nich ani śladu — zostały zerwane.

Czy komuś na tem zależało?

Jeżeli tak, to ten ktoś grubo się myli, jeżeli myśli, że w ten sposób wpłynie na zmniejszenie się liczby czytelników „Kurjera“. Fakt ten w każdym razie, jak na stosunki Nowo-Swieciańskie jest charakterystyczny. *Observator.*

KOP SPIESZY Z POMOCĄ.

W nocy z 27 na 28 lipca r. b. wybuchł pożar w zabudowaniach Wiktora Jurkiewicza, we wsi Meżanele, pow. świeciański.

Pierwszymi, którzy zjawili się na miejsce pożaru byli żołnierze KOP-u z Nowo-Swiecian, którzy rozpoczęli akcję ratowniczą. Po zaalarmowaniu N.-Swiecian, niezwłocznie wyjechała Ochotnicza Straż Pożarna, która ogień zlokalizowała i uratowała budynki mieszkalne. Spaliła się stodoła pełna siana i koniczyzny. Straty wyniosły 500 zł. Powód pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Sprzedał syna

Na dworcu w Lidzie zatrzymano 9-letniego Aleksandrowicza ze Slonima, który „na gapę“ usiłował dostać się do Wilna. Jak się okazało, chłopak zbiegł jakimś rzemieślnikowi z Lidy, który miał go nabyć od ojca.

Dochodzenie w tej sprawie ustaliło, iż istotnie wdowiec ze Slonima Michał Aleksandro-

wicz, będąc w beznadziejnej sytuacji materialnej oddał za 30 zł. syna jakimś rzemieślnikowi w Lidzie, zrzekając się wszelkich do niego praw, ponieważ ów rzemieślnik stosował wobec chłopca cięgę, Aleksandrowicz zbiegł.

Chłopca skierowano do Slonima, gdzie został oddany do sierocińca.

Zemdląca z głodu

mając skarb w zanadrzu

Na terenie gminy janowskiej w pobliżu wsi Marcinowce posterunkowy policji znalazł w rowie nieprzytomną kobietę nazwiskiem Kubacze-wiczową Jadwigę, ze wsi Umbry gminy janow-

skiej, która z wycieńczenia i głodu zemdląca.

Okazało się, że jest ona żebraczką. Podczas rewizji znaleziono u niej kaszytę w spódnicy 800 dolarów amerykańskich i 150 rb. w złocie.

Zlikwidowanie bandy przemytniczej

Na terenie pow. świeciańskiego została zlikwidowana banda przemytnicza, grasująca w rejonie Koftynian. Aresztowano 5 osób na czele ze znanym przemytnikiem Janem Kulbuciem.

Bandzie odebrano kilkadziesiąt kilogramów sacharyny, tytoniu oraz przedmiotów galanterijnych i jedwabiu.

Burza nad pow. dziśieńskim i brasławskim

Nad powiatami brasławskim i dziśieńskim przeszła wczoraj wielka burza, połączona z uderzeniami piorunów. Deszcz lał około godziny i skutkiem tego w szeregu zaścianków i wsi woda powodziła się do zabudowań gospodarczych

i mieszkalnych.

W związku z obfitymi opadami donoszą z powiatu o niezwykle utrudnionym zbiorze żyta. Podobno również gniją kartofle.

Zarabiali na Birobidżanie

Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Rakowa i Iwieńca zlikwidowano szajkę przemytniczą, trudniącą się rzekomo przemycaństwem żydów do Birobidżanu. Przemytnicy, korzystając z koniunktury przyrzekali chętnym przemycań-ich zagranicę, przyczem pobierali wysokie sta-

wki „na koszty własne“. A gdy już pieniądze mie w kieszeni, wyprowadzali ofiary w pole i lasy i puszczały na łaskę losu.

Według pierwszego dochodzenia ustalono, iż ofiarami oszustów padło około 70 Żydów. Aresztowano 11 osób, z tego 3 z Wilna.

Akcja pomocy powodzianom w pow. grodzieńskim

Grodzieński powiatowy komitet pomocy ofiarom powodzi przystąpił do przeprowadzenia na terenie miasta i powiatu zbiórki pieniężnej na listy, ofiar, które właścicielom domów w Grodnie zostały doręczone przez listonoszów. Po wypełnieniu listy przez lokatorów i sublikatorów oraz złożenia dobrowolnych ofiar, listy wraz z gotówką zostaną przekazane komitetowi w terenie do dnia 10 sierpnia r. b. Poza tym przewidziana jest zbiórka ofiar w naturze a przede-wszystkiem odzieży i obuwiu. Do centrali przekazano już ponad 1000 zł.

Gminy w pow. nieświeskim na rzecz powodzian

Ogół pracowników gmin wiejskich i miejskich powiatu nieświeskiego złożył jednorazową ofiarę na powodzian w Małopolsce w wysokości 2 proc. miesięcznych poborów, co stanowi sumę około 500 zł.

Polsko-łotewska konferencja graniczna

W rejonie Brasławia odbyła się polsko-łotewska konferencja graniczna, poświęcona sprawie uregulowania połowu ryb na rzekach granicznych i jeziorach. Kwestje sporne zostały pomyślnie załatwione.

As na letnisku

As — przedstawiciel wyższego rodu — wyjechał ze swym chlebodawcą na wieś, by razem z nim wypocząć, zaczerpnąć powietrza. To też zaczął używać wiejskich rozkoszy. Czuli się swobodnie i bezpiecznie, gdyż wiejskie chuderlaki — kundły omijały go o trzy mile, a koty wdrapływały się na drzewa lub dachy, siedząc niernie chomo przez całe nieraz godziny.

Po kilku dniach pobytu na wsi, As poczuł wielki sentyment do kurczaków. Najwidoczniej poszedł w ślady swego pana, wielkiego amatora świeżynki. Pewnego razu urządził sobie małe polowanie. Poszło mu to łatwo, uduł coś ze czterech kurczaków. Miał też ucztę co się zowie. Powtórzyło się to parę razy.

Baby łajały jastrzębie, wrony, bociany, wreszcie koty. Postanowiły jednak rzecz zbadać. Pilnowały, czyżbywały aż przylapały Asa. Awantura i As powędrował do szopy. Ale zdarzyło się raz, że jakimś trafem znowu znalazł się na wolności i znowu zginęło małe kurczak. Złapano Asa jednak na gorącym uczynku spożywania smakołyku i przetrącono mu nogę. Kulając wrócił do swego pana i znow trafiał do szopy. Ponieważ zaś był niemiłosiernie, uwiązano go przy szopie, skąd widzi cuda wiejskie, lecz linia ny sznurek nie pozwala do nich się zbliżyć. Ujad więc teraz poskromione psisko przez dnie i noce całą, wyczekując jednej z dwóch ewentualności: albo urwania się sznurka, albo wyjazdu do miasta.

J. Hopko.

Wysiedlenie

Starosta świeciański wysiedlił na przeciąg trzech lat ze stałego miejsca zamieszkania 2-eh mieszkaniec wsi Wajszniny, gm. daugieliskiej: sekretarza Lit. T-wa Św. Kazimierza i wice-prezesa T-wa „Rytas“ Onufrego Rukszenasa i członka T-wa Św. Kazimierza Rukszenasa.

Obaj mają zamieszkać w miejscowości oddalonej o 30 klm. od granicy polsko-łotewskiej.

Komunikat radiowy na str. 9e-j



— Co ty tu robisz?
— Odbywam podróż pośrubną.
— A gdzie jest twoja żona?
— Ona musiała zostać w domu, aby pilnować przedsiębiorstwa.

UWADZE FIRM

ROLNICO- HANDLOWO- PRZEMYSŁOWYCH !!!

Każda firma powinna zamieścić swe ogłoszenie w Przewodniku i Spisie Wystawców I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich, które odbędą się w Wilnie od 18.VIII. — 9.IX. 1934 r.

Wydawnictwo to będzie cennym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca. Z ogłoszeniami nie zwlekać. Ogłoszenia i artykuły opisowe firm, przedsiębiorstw, fabryk i t. d. przyjmuje Dyrekcja Targów oraz wyłączne zastępstwo wydawnictwa Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, a także Biuro Ogłoszeń J. Karłina, Wilno, Niemiecka 35 i upoważnione osoby. Równocześnie nadmieniam, że mogące się ukazać w okresie Targów Futrzarskich wydawnictwa o podobnym brzmieniu, nie wspólnego z powyższym wydawnictwem nie mają.

Wydawnictwo Przewodnika i Spisu Wystawców I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie

Val Gietgud

14

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

Ogólnie wiadomo, że Londyn „siedzi w kucki“, Nowy York „strzela w chmurę“, Paryż — przynajmniej w środkowych dzielnicach — rozkłada się z francuskim wdziękiem, a Berlin, mówiąc bez ogródek, rozwała. Turysta, zwiedzający go pierwszy raz, ma wrażenie, że ulice są nieskończone i nie prowadzą poprostu nigdzie. Wrażenie to jest szczególnie silne, gdy wjeżdża się do miasta pociągiem, który zatacza wielki łuk przez środek miasta, zatrzymując się co chwila na wielkim dworcu. Anglik, przyzwyczajony do rozkładu Londynu, nie przeciętego przez centrum żadną główną linią kolejową, wpada w trakcie ostatniego etapu podróży do Berlina, w nastrój nudy i znużenia. Gdy pociąg stanął na dworcu koło Ogrodu Zoologicznego, Djana myślała, że to już koniec podróży. Wstała więc i zaczęła zbierać rzeczy. Właśnie

sięgała po walizkę, gdy usłyszała głos swego Niemca:

— Pani daruję, ale o ile się nie myli, pani ma wysiąść na dworcu na Friedrichstrasse?

Djana odwróciła się zdumiona.

— Nie rozumiem? — rzuciła ostrym tonem.

— To jeszcze nie ten dworzec — objaśnił potulnie Niemiec.

— Ja tu wysiadam.

Djana powstrzymała się z trudem, żeby nie rąbnąć po pensjonatku:

— Jaki mi troskliwy! Proszę pilnować swojego nosa!

Przypomniała sobie z zalem, że nie ma już piętnastu lat.

— Pani wysiadzie na trzecim dworcu — dodał Niemiec kładąc kapelusz.

Podziękowała mu i usiadła. On zabrał płaszcz i walizkę i wyszedł ciężko na korytarz. Wstała, żeby zatrzasnąć za nim drzwi, kiedy odwrócił się i spojrzał jej postojem w oczy:

— Przykro mi, jeżeli dokuczyłem pani swoje towarzystwem. Za impertynencje przepraszam. Ale ponieważ się już rozstajemy i pani nie potrzebuje

się więcej obawiać mojej natarczywości, powtórzę, żeśmy się niedawno spotkali — i to bardzo niedawno.

Poruszył prawą ręką, jakby chcąc sięgnąć do kapelusza, lecz uprzytomniwszy sobie, że ma obydwie ręce zajęte, zgął się w ukłon i oddalił w głąb korytarza.

Djana popatrzyła za nim ze zmarszczonym czołem. Do tej chwili za bardzo była zirytowana jego wyglądem, zaczeptością i chrapaniem, żeby się nad nim zastanowić obiektywnie. Teraz, wolna od zmory jego fizycznej obecności odzyskała spokój. Patrząc jak znika niezgrabnie w tłumie na peronie, przyznała wbrew samej sobie, że w wyglądzie tego człowieka od tyłu było coś niepokojącego znajomego. Musiała go już gdzieś widzieć. Czyżby Kazimierz Dol-ski kazał ją śledzić w Londynie i to był właśnie jego wywiadowca, który tak się jej nasuwał na oczy, że go mimowoli zapamiętała? Chociaż może i nie... Pociąg ruszył tak niespodziewanie, że o mało nie upadła. Ale nie było się co zastanawiać. Narazie sytuacja wymagała nie spekulacji, a praktycznego, zdrowego rozsądku. Za chwilę miała się spot-

kać z Dolskim. Należało więc pomyśleć o toalecie.

Rada była, że tego nie zaniadbała, gdyż pierwszą osobą, jaką zobaczyła na Friedrichstrassenbahnhof był on we własnej osobie. Stał na skraju peronu, wsparty na ciężkiej łasce, podobnej do kuli, trzymając w palcach prawej ręki długie, cienkie cygaro. Mogło się zdawać, że czekał w tej pozycji od tygodnia, lecz ładwie Djana zdążyła ze skoczyć na peron, rzucił cygaro i pośpieszył jej na spotkanie.

— Cieszę się, że panią widzę. Czy pani miała wygodną podróż?

— Dziękuję. Owszem.

— No, to świetnie.

Skądś wyłonił się barczysty słujący o żołnierskich ruchach, wbiegł zgrabnie do wagonu i ukazał się zpowrotem z jej walizką w ręku.

— Sądze, że chciałaby się pani wykąpać i przebrać przed obiadem — rzekł Dolski. — Wobec tego pojedziemy prosto do mnie.

Wydostali się za barjerę, zeszli na dół po rozległych kamiennych schodach i przeszli przez ogromne, echowe hale dworca, który zrobił na Djanie

Na powodzian

— WILEŃSKI WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY OFIAROM POWODZI KOMUNIKUJE, że w dniu 30 lipca w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym pod przewodnictwem p. dyrektora Jana Brzozowskiego i przy współudziale skarbnika p. dyr. Tadeusza Miśkiewicza odbyło się posiedzenie Sekcji Finansowej Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, na którym zostało postanowione:

- 1) rozesłanie list ofiar do organizacji i instytucji;
- 2) rozesłanie skarbonków do urzędów i instytucji prywatnych;
- 3) zaproszenie pań z rodzin: wojskowej, policyjnej i urzędniczej oraz przedstawicieli kobiecych organizacji społecznych m. Wilna w celu zorganizowania zbiórki ulicznej i urządzenia loterii fantowej.

Pozatem na posiedzeniu ukonstytuowała się podsekcja rachunkowo-kontrolna.

Jednocześnie p. dyr. T. Miśkiewicz zreferował stan rachunku Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Ofiarom Powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym, na który z tytułu ofiar dotychczas wpłynęło zł. 2.090 gr. 38, podkreślając, że niezależnie od ofiar, które w dalszym ciągu mają wpływać na konto Nr. 15.555 w PKO., wpłaty można skutecznie również na rachunek Nr. 1354 Wileńskiego Wojew. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym, który ze swej strony będzie je podawał do wiadomości za pośrednictwem miejscowej prasy, w następujących dziennikach: Kurjer Wileński, P. A. T., Słowo, Dziennik Wileński i Cajt.

— PRACOWNICY WILEŃSKIEGO OKRĘGOWEGO I MIEJSCOWEGO URZĘDÓW MIAR w Wilnie postanowili: opodatkować się na wymieniony cel na okres 3-cie hmiestę, rozpoczynając od dnia 1 sierpnia b. r. w wysokości 10/100 od pobieranego uposażenia służbowego według up. łącznie z dodatkami wyrównawczym i funkcyjnym.

— PRACOWNICY URZĘDU CELNEGO w Wilnie uchwalili opodatkować się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1—20/100 od poborów brutto.

— TEATR EKSPERYMENTALNY w Wilnie, łącząc się w ogólnym apelu do społeczeństwa uprasza wszystkich swoich sympatyków i bywalców Stralla na Koncert-Rewję, który się odbędzie w piątek 3 sierpnia o godzinie 8-jej wieczorem, w ogródku czerwonego Sztralla, a w razie niepogody w lokalu.

Wstęp w dniu tym do ogródka lub lokalu na koncert wynosić będzie tylko 40 groszy. Nader miłą niespodzianką dla Wilnian będzie łaskawy współudział znakomitej śpiewaczki wileńskiej p. Janiny Pławskiej, która w dniu tym ze względu na cel wyjątkowo wystąpi w repertuarze lekkim.

Pozatem udział w koncercie wezmą: pp. Leonard Lwicz (piosenkarz, autor i kier. zespołu), Lili Ziemska, Bohdan Adurowicz, Piotr Harny oraz zespół teatru przy współudziale doskonałego orkiestry pod kierownictwem p. Władysława Lidauera i S. Milejkowskiego.

W programie: fragmenty z własnych operetek, morskiej i letniczej utwory rewjowe własne i kompozycje p. Lidauera.

A więc Wilnianie! 3 sierpnia wszyscy do Sztralla!!! Opłacając skromny wstęp będziecie na miłym koncercie, a jednocześnie Wasze 40 groszy powędruje do tych nieszczęśliwych, którzy dziś naszej pomocy tak potrzebują.

Stoliki zamawiać można wcześniej

DRUKARNIA I INTROLOGATORNI

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

KURJER SPORTOWY

Dzielny rowerzysta

Wczoraj złożył wizytę w naszej redakcji członek Radomskiego Koła Sportowego Aleksander Przybytniewski. Odbył on wycieczkę turystyczno-krajoznawczą na rowerze dookoła północno-wschodniej części Rzeczypospolitej na trasie Radom—Brześć nad Bugiem—Białowieża—Nowogródek—Wilno—Grodno—Augustów—Mława—Chełm—Toruń—Łódź—Warszawa—

Radom — ogółem 2300 klm.

Wyjazd z Radomia nastąpił 21 lipca — powrót do Radomia przewidywany jest 19 sierpnia. Przybył do Wilna 30 Radom — ogółem 2300 klm.

Dzielny podróżnik zwierzał się nam, że pobyt na naszych ziemiach zaliczać będzie do najlepszych swych wspomnień. Nowogródzyczna i Wileńszczyzna wywierają na nim niezatarte wrażenia.

Niefortunny działacz z pod znaku „narodowego“ osiadł w więzieniu

Wczoraj w jednej z sal Sądu Grodzkiego rozpatrywano sprawę Jana Balsewicz, działacza młodzieży „narodowej“.

Balsewicz stanął przed sądem jako oskarżony o dwa odrębne przestępstwa: O zwykłą kradzież złotego zegarka ze sklepu Dyakowskiego przy ul. Zamkowej oraz o dokonanie zamachu witrrolejowego.

Z akt sprawy wynika, że młodzieniec ten, znany był już ze swych awantur ulicznych na Wołyniu, skąd musiał emigrować, gdyż krewni u których się wychowywał, nie chcieli go dalej utrzymywać.

Po przybyciu do Wilna Balsewicz od razu zaangażował się do pracy w Związku Młodzieży Narodowej. Cieszył się on specjalnymi względami kierownika sekcji robotniczej „Kola Młodych“.

Zdemaskowanie Balsewicza jako złodzieja spowodowało wydalenie go z partii. Jednocześnie wyszła najaw druga sprawa — sprawa do-

konania napadu witrrolejowego na ul. Jagiellońskiej. Napad był dokonany na niejaką Sycz-Doktorowiczową, której napastnik poparzył twarz.

W areszcie w czasie przesłuchiwań Balsewicz w związku z kradzieżą policja zwróciła uwagę na tę okoliczność, że rysopis Balsewicz zgadzał się całkowicie z rysopisem nieznanego witrrolejarza, podanym przez Doktora wiczową.

W sprawie kradzieży Balsewicz przyznał się do popełnionego czynu (zresztą przyłapano go na gorącym uczynku), co się zaś tyczy napadu witrrolejowego, uparcie twierdził, że jest niewinny.

Przebieg rozprawy sądowej potwierdził dane uzyskane w śledztwie.

Sąd grodzki skazał Balsewicz na kradzież zegarka na 6 miesięcy więzienia.

W drugiej sprawie wyrok ogłoszony zostanie we środę.

„Pieniądze leżą na ulicy“...

Krakowsklem „bankow“ powinęła się noga w Wilnie

Przed kilku miesiącami całą Polskę obiegła wiadomość o wykryciu szeroko rąkrojęnej afery oszukańczej w Grodnie. Jak czytelnicy przypominają, chodzi o zdemaskowanie oszukańczej działalności Grodzieńskiego Towarzystwa Bankowego, które zorganizowało na szeroką skalę sprzedaż na raty obligacji dolarówkowych, których wcale nie posiadało. W aferze tej setki wilnian poniosło znaczne straty.

Grodzieński Walberg nie był jedynym spryciarzem w tej branży. Znaleźli się i naśladowcy.

Wśród szeregu zakładów kredytowych w Małopolsce, które przy pomocy agentów sprzedawały dolarówki w całej Polsce znalazły się również dwie spółdzielnie kredytowo-bankowe w Krakowie. Sprzedały one w Wilnie cały szereg obligacji.

M. in. nabył również dolarówkę niejaki Giszyski. Nabywca otrzymał prowizoryczny blankiet z numerem nabytej dolarówki i od tego czasu regularnie spłacał w ciągu trzech lat jakieś raty. Zapłacił za dolarówkę trzy razy ponad nominalną wartość, a gdy mimo to dola-

rówki nie otrzymał, zwrócił się do policji.

Policja interwenjowała w Krakowie.

Po upływie kilku dni od tej interwencji G. istotnie otrzymał obligację dolarówkową, lecz ze zdziwieniem stwierdził, że dolarówka posiada inny numer.

O spostrzeżeniu G. zameldował policji, której sprawa ta wydała się podejrzaną. Łatwo się nasuwał wniosek, że spółdzielnia krakowska sprzedawała fikcyjne dolarówki, i dopiero z chwilą kiedy przyparta do muru zmuszona była nadesłać klientowi obligację, kupowała dolarówkę gdzieś indziej. Oczywiście, że numer musiał być przypadkowy.

Policja wileńska powiadomiła o swoich podejrzeniach Kraków i wczoraj otrzymała powiadomienie z Krakowa, że podejrzenia jej okazały się słuszne. Z polecenia sędziego śledczego oszukańcza spółdzielnia zamknięta.

Jak się dowiadujemy, policja wileńska odnalazła również identyczne materiały, co do działalności drugiej spółdzielni w Krakowie.

Policja rejestruje obecnie poszkodowanych

Serce nie sługa...

Ciekawą historję opowiada kierownik żydowskiego Domu Starców.

Niejaka panna Puzyryska była niegdyś (dobrych kilkadziesiąt lat temu) zamożną niewiastą i kochała się wtedy w pewnym lekarzu. Krótko przed ślubem narzeczony zmarł. Puzyryska przy sięgała sobie, że nigdy żamąż nie wyjdzie. Minęło dużo lat, majątki Puzyryskiej stopniały, rodzina odumarała i wierna pani musiała udać się pod opiekę domu starców. Upłynęło dużo lat. Pewnego razu już 90-letnia panna na przechadzkach w ogrodzie poznała również pensjonariusza z tego zakładu 75-letniego Lip-

skiego, przebywającego też w stanie kawalerskim.

Staruszkowie spotykali się często, razem siadywali na ławce i opowiadali sobie o plotkach z przed kilkadziesiątu lat. Po trochu przyjaźń starców przerodziła się w gorącą miłość, aż w rezultacie p. Lipski zgłosił się do kierownictwa domu starców z prośbą o zezwolenie mu na ślub z panną Puzyryską.

Lecz i młodzi nie rozumieją starych. Odmówiono. Oburzony narzeczony oświadczył, że nie daje jeszcze za wygraną.

(c).

Orleń Strzeleckie powodzianom

KOMUNIKAT Nr. 8

31 b. m. wystaliśmy szóstą koleję paczkę na imię Powiatowego Komitetu Pomocy Powodziom w Nowym-Sączu zawierającą: groch, makę i suchary, są to dary Orleń Bartła Tadeusza lat 9 i Jasińskiego Ignacego lat 12.

Orleń! Baczność!

Przygotowujemy widowisko (przedstawienie) pod gołym niebem. Dochód z tego widowiska przeznaczamy na rzecz bractw z Małopolski dotkniętych klęską powodzi.

W widowisku według przygotowanego programu ma wziąć udział, jako wykonawcy, 120 Orleń.

Zapisy na wykonawców widowiska przyjmować będzie dyżurny do soboty (4 sierpnia) w lokalu przy ulicy Wielkiej 68 m. 2 codziennie od 9 do 12-tych.

Orleń! Uwaga!

Przypominam że zbiórki na boisku przy ulicy Końskiej odbywają się codziennie punktualnie o godz. 14 (2-giej popołudniu).

Komendant St. Bartel Pchcr. Z. S.

Protesty weksli na Wileńszczyźnie

W ubiegłym miesiącu na terenie Wileńszczyzny zaprezentowano ogółem 34.256 weksli na sumę 1.235.234 zł. Suma protestów w Wilnie sięga 832.546 zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem ilość protestowanych weksli zmniejszyła się o sumę 89.654 zł.

R A D J O

WILNO.

ŚRODA, dnia 1 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka popularna. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Transm. otwarcia Igrzysk Sportowych. 16.20: Koncert z Ciechocinka. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Książka i wiedza”. 18.15: Audycja z cyklu „Wędrowki mikrofonu”. 18.35: Muzyka operetkowa (płyty). 18.45: „O kulturze dnia powszedniego” — pog. 18.55: Program na czwartek i rozmaitości. 19.05: Przegląd literacki. 19.15: Recital skrzypcowy. 19.40: Muzyka operetkowa (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. Kom. Sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Recital fort. Fanni Krewer. 20.40: Muzyka operetkowa (płyty). 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek pow. 21.12: Koncert. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Rozwiązanie legogryfu muz. 23.00: Kom. met. 23.05: Polacy z zagr., uczestnicy Zjazdu przemawiają do swoich rodzin na obczyźnie.

CZWARTEK, dnia 2 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Utwory Mozarta (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Reportaż muzyczny. 17.00: „Wyprawa na łódź Pickwick”. 17.15: Wesela audycja muzyczna. 18.00: „O zaburzeniach jelitowych u dzieci w lecie” — odczyt. 18.15: Słuchowisko. 19.00: Rezerwa. 19.15: Muzyka taneczna. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wileński komunikat sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odcinek powieściowy. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Złoto Bałtyku”. 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00: Kom. met. 23.05: Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu

wrażenie jałowej przestrzeni i ogromu bez godności. Przed dworcem czekał duży, czerwony Benz. Wsiadli i pomknęli przez Friedrichstrasse. Skręcili na Unter den Linden, przebyli Pariserplatz, przejechali Brandenburger Tor i skręcili do Tiergartenu.

Dolski mieszkał w dużym, ponurym domu, wychodzącym na Tiergarten. Duży i równie ponury ogród dzielił dom od Tiergartenstrasse. Na tej ulicy konsulatów ten jeden dom nie miał nad frontem wejściem tabliczki z kołowym godłem państwowym.

Auto stanęło, ale Djana siedziała jak skamieniała. Kazimierz dotknął jej ramienia.

— Czy pani się tu nie podoba? — zapytał. — Zobaczy pani, że wnętrze lepsze od zewnętrznych pozorów. Architekt umarł jeszcze przed moim urodzeniem, ale wnętrze to ja sam urządziłem.

Djana roześmiała się i wysiadła. W tej chwili żelazna, ażurowa brama do ogrodu otworzyła się sama. Djana dręła, naco roześmiała się Dolski.

— Mój wynalazek — rzekł. — Nie cudownego. Prosta rzecz. Służba wygląda na mój powrót i tę bramę można o-

tworzyć z mieszkania.

Poszli razem ścieżką.

— Dlaczego pan pytał w depeszy, czy lubię koty? — rzekła nagle Djana.

Kazimierz wetknął łaskę pod lewą pachę i zaczął zdejmować rękawiczki.

— Zaraz pani zobaczy.

Do drzwi frontowych prowadziło pięć kamiennych stopni. I te drzwi otworzyły się szybko i cicho jak brama, z tą różnicą, że w progu stanął żywy sprawca tego cudu w postaci jasnowłosego, barczystego, wywołanego loka ja, który kłaniając się, odebrał od Kazimierza łaskę, kapelusz i rękawiczki. I on miał sztywne, nagle ruchy żołnierza. Gdy drzwi się zamknęły, Djana doznała przyspieszonego bicia serca. Zdawało jej się że odcięto ją od dotychczasowego świata raz na zawsze. Hall był wysoki, wąski i ciemny. Nagle Kazimierz przekreślił wyłącznik, w mroku zabłyśły trzy lampki i Djana wydała cichy okrzyk milego zdziwienia.

— O, teraz rozumiem!

Na przeciwległym ścianie hallu wisiał obraz, oświetlony niewidzialnie od dołu i przedstawiający dwa koty siamskie z profilu, obok siebie, jak głowy króla

i królowej na monetach, podobne niktyle do żywych kotów, ile do tych świętych egipskich, których mumje można oglądać w Muzeum Brytyjskim i tak samo nieśmiertelnie znikowe.

— Podobna się to pani? — zapytał zdawkowo gospodarz. — Moje nieżyjące już faworyty, Antonjusz i Kleopatra. Na szczęście zdażyłem namówić Foujite, że mi je sportretował. On, jedyny z artystów, zna się na kotach.

Podszedł do obrazu, a Djana za nim.

— Piękne to — rzekła — ale...

— Ale okrutne — dokończył Kazimierz. — Czy pani widziała kiedy siamskiego kota?

Potrząsnęła głową.

— Chyba pani przyzna — ciągnął Dolski — że Foujita umie malować.

— Nie chce mi się wierzyć, żeby pan depeszował do mnie z powodu tego obrazu?

— To dopiero wstęp. Teraz pokażę pani gabinet, w którym pani będzie pracowała.

Otworzył ciężkie podwójne drzwi i poprosił Djanę za sobą.

Znalazła się w pokoju tak samo wysokim jak hall, lecz jasnym i bardzo

przestronnym, bo ciągnącym się przez całą szerokość domu. Trzy okna wychodziły na ogród, umeblowanie było nadzwyczaj komfortowe. Ozdoby białoczarne wskazywały na kombinację estetyki z praktycznością. Na podłodze leżał czarny włochaty dywan, a przed kominkiem skóra białego niedźwiedzia. Meble były czarne, przeważnie chińskie, bardzo ciężkie, rzeźbione. Pod dwoma oknami stało wielkie biurko z szufladami z jednej strony. Po obu stronach kominka — po trzy wysokie, czarne półki z książkami. Dalej trzy krzesła o prostych oparciach, sofa zarzucona białymi, jedwabnymi poduszkami, zahaftowanymi w czarne smoki i ogromny fotel, obity czarnym jedwabem i wysłany takie mi samymi poduszkami, jak sofa. Firanki i tapety były białe. Z sufitu zwisała się alabastrowa ampla. U głów sofy stała zwykła, czarna, lakierowana lampa z abażurem z białego pergaminu.

— Muszę się wytłumaczyć z tego fotelu — rzekł Kazimierz. — Wiem, że on tu nie na miejscu, ale nie jestem już młody, lubię wygodę i miękkie panto-

(D. c. n.)

KRONIKA

Środa
1
Sierpień

Dziś: Piotra Ap. w Okowach
Jutro: N.M.P. Anielskiej. Stefana

Wschód słońca — godz. 3 m. 29
Zachód słońca — godz. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 31/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opady 14,4
Wiatry połudn. zach.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Przelotne opady.

Przepowiednia pogody według PIM'a.
Pogoda słoneczna i bardzo ciepła, przy słabych wiatrach miejscowych.

OSOBISTA

— Wczoraj w godzinach popołudniowych odwiedził naszą redakcję bawiący obecnie w Wilnie wybitny szwedzki polityk p. senator Karol Lindhagen.

ADMINISTRACYJNA

— W ZAKŁADACH SPOŻYWCZYCH MUSZĄ BYĆ DWIE ZMIANY PRACOWNIKÓW. Inspektor Pracy na m. Wilno przypomina, że w myśl przepisów ustawy o czasie pracy wszelkiego rodzaju jadłodajnie, jako to: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie, herbaciarnie, piwiarnie, owocarnie itp. zakłady ze spożyciem

na miejscu, czynne zazwyczaj w ciągu co najmniej 16 godzin na dobę, o ile zatrudniają pracowników najemnych, winny obowiązkowo posiadać dwie zmiany pracowników, których rozkład pracy musi być ujawniony w obwieszczeniu wewnętrznym, poświadczonym za zgodność z obowiązującymi przepisami przez Inspektora Pracy i wywieszonym w lokalu zakładu na widocznym miejscu. Rozkład ten powinien zapewniać każdemu z pracowników jeden dzień wolny w tygodniu. Niestosowanie się do powyższych przepisów pociągnie za sobą kary: grzywny od 200 do 1000 złotych lub bezwzględnej aresztu na czas do 3 miesięcy, nakładane przez Inspektora Pracy w drodze administracyjnej.

MIĘSKA

— Miasto stara się o nową pożyczkę. Zarząd miasta czyni starania u władz centralnych w kierunku uzyskania pożyczki w wysokości 400 tys. zł. na przeprowadzenie inwestycji miejskich oraz dokończenia budowy Ośrodka Zdrowia w Wilnie.

— URLOPY W ZARZĄDZIE MIEJSKIM. Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego naczelnik wydziału drogowego Zarządu miejskiego inż. Wątorski. W najbliższych dniach rozpoczyna urlop wypoczynkowy zastępca kierownika tegoż wydziału inż. Puński.

— NARESZCIE. Zarz. miejski przystąpił wreszcie do usuwania drewnianego sprężynowego płotu w Cielętniku od strony ul. Królewskiej. Na miejscu usuniętego parkanu wzniesione zostaną sztachety żelazne.

— ROBOTY KONSERWATORSKIE NA GÓRZE ZAMKOWEJ postępują szybko naprzód. Zmierzają one do odsłonięcia dolnych kondygnacji Zamku i zrekonstruowania wieży zamkowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie informacyjne dla kupców i przemysłowców. Dzisiaj, 1 sierpnia o godz. 20 w sali Stowarzyszenia Kup. i Przem. Chrześc. w Wilnie, ul. Bakszt 11 odbędzie się zebranie informacyjne dla kupców i przemysłowców w związku z nowoobowiązującym od 1 lipca r. b. Kodeksem Handlowym.

Na zebraniu będzie poruszonych szereg bardzo aktualnych dla kupiectwa zagadnień — przybycie więc wszystkich jest bardzo pożądane.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Federacja PZO na rzecz głodującej Wileńszczyzny. W związku z prowadzoną akcją niesienia pomocy na rzecz ludności dotkniętej klęską nieurodzaju Federacja PZO, przekazała w dniu 26 lipca r. b. kwotę złotych 393, gr. 93 na ręce Wojewódzkiego Komitetu Pomocy głodującej ludności na Wileńszczyźnie.

Wymieniona kwota powstała z ofiar złożonych na ręce Wojewódzkiego Zarządu Federacji PZO, przez: Federację PZO, w Warszawie zł. 90,00, Og. Zw. Podoficerów Rez. Rz. P. Zatrządotka w Wierzbniku 73,93, Związek Rezerwistów Koło w Pionkach k. Radomia 229,00.

SPRAWY LITEWSKIE

— Litwini wezmą udział w kongresie mniejszości. Na początku bież. miesiąca w Bernie odbędzie się 10 międzynarodowy kongres mniejszości narodowych, na który wybierają się również przedstawiciele mniejszości w Polsce.

Jak słychać w miejscowym społeczeństwie litewskim rozważana jest sprawa udziału Litwinów polskich w kongresie. Skład delegacji nie został jeszcze ustalony.

ROŻNE.

— Wycieczka do Łotwy. W pierwszych dniach sierpnia r. b. wyjeżdża do Łotwy delegacja z Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rolniczej celem nawiązania kontaktu z przemysłowcami i rolnikami Łotwy.

— ODDZIAŁY POŁOŻNICO-GINEKOLOGICZNE. Z dniem 1 sierpnia uruchomiony zosta-

nie oddział położnico-ginekologiczny w szpitalu żydowskim. Tegoż samego dnia zamknięty zostanie oddział ginekologiczny w szpitalu św. Jakóba. W związku z tem chorzy ze szpitala św. Jakóba przetransportowani zostaną do szpitala żydowskiego.

Zamknięcie oddziału ginekologicznego w szpitalu św. Jakóba związane jest z remontem lokalu.

Teatr i muzyka

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Katia tancerka. Występy J. Kulczyckiej i J. Petera. Dziś po raz pierwszy pełna wytworność humoru, posiadająca piękne melodie oraz oryginalną treść, barwna operetka Gilberta „Katia tancerka”, która zdobyła sobie ogólne uznanie.

W rolach głównych primadonna teatrów warszawskich J. Kulczycka, oraz zaszczytnie znany artysta operowy R. Peter — są przedmiotem codziennych owacji. Cały zespół artystyczny pod kierownictwem reżyserskim K. Wyrwicz-Wichrowskiego przyczynia się do powodzenia tej operetki.

— „Plasznik z Tyrolu” w Lutni. Jedną z najpiękniejszych operetek „Plasznik z Tyrolu” Zoltera — ujrzymy niebawem na scenie „Lutni” w opracowaniu reżyserskim M. Domosławskiego z udziałem K. Dembowskiego, który po powrocie z urlopu wystąpi po raz pierwszy w tej wartościowej operetce.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś, we środę, dn. 1 VIII. o godz. 8 m. 30 w. powtórzenie świetnej komedii St. Kiedrzyńskiego w 3-ach aktach „Życie jest skomplikowane” w reżyserji W. Scibora, która na wczorajszej premierze była gorąco przyjęta. W rolach głównych: pp. T. Suchecka, M. Sierska, W. Neubelt, W. Scibor i J. Wasilewski.

— Gościnne występy Teatru Rosyjskiego. Jutro we czwartek, o godz. 8,30 w. Rosyjski Teatr Artystyczny pod kierownictwem artysty Teatru Stanisławskiego w Moskwie p. W. Wasiljewa, odegra najnowszą sztukę z życia Sowietów „Cudze dziecko” W. Szkwardina. Własne dekoracje i rekwizyty.

Do akt Nr. Km. 264/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IX-go Władysław Matuchniak, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zgromadzenia 4 m. 6, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3-go sierpnia 1934 r. o godz. 10-ej w Wilnie, przy ul. Sosnowej 27 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: fortepian czarny „Blütschera” w dobrym stanie, oszacowany na łączną sumę zł. 1.000,00, który można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 27 lipca 1934 r.

Komornik W. Matuchniak.

Zawiadomienie

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że w dniu 11 sierpnia 1934 r. w lokalu Urzędu przy ul. 3 Maja Nr. 8 w Grodnie — odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie dostawy i zmontowanie:

- 1) silnika bezsprężarkowego pionowego systemu „Diesela” o mocy 75 KM. do Postaw,
- 2) prądnicy trójfazowej o mocy ok. 60 kVA 400/231 V. 1000/obr./min. 50 okr./sek. do Postaw,

oraz wykonanie robót budowlanych w Grodnie i Pohulance. Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim” w Wilnie, „Polsce Zbrojnej”, „Kurjerze Porannym” w Warszawie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie oraz Magistratach wymienionych wyżej miast.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III GRODNO.
Nr. 850/Bud. T. z 28 VII. 34 r.

Sprzedaje się plac

przy ul. Bobrujskiej i Subocz.
O warunkach dowiedzieć się w majątku Markucie, tel. 16-48

Okazyjnie motocykl angiels.

z wózkiem
Skład Broni — Wileńska 10

Okazyjnie kupię rower (balony)

za gotówkę używany
Oferty do Administracji „K. W.” pod „Rower”

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

OBICIA (Tapety)

wielki wybór. nowe rysunki od 1,20 za rolkę. wyprzedaż resztek po bardzo niskich cenach
D/H K. Rymkiewicz
Wilno, ul. Mickiewicza 9

DO WYNAJĘCIA

mieszkanie

3 pokoje, kuchnia, łazienka wszelkie wygody
ul. Tartaki Nr. 34 a.

PLAC

na Zwierzyniecu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.”

Buchalter-bilans.

włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy. Administracja „Kurjera Wil.” Dla Daniela.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

powrócił

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.

od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych

od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.

ul. Wileńska 28, tel. 2-77

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—7.
Niedziela, 9—1.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny,
usuwa zmarszczki, brodawki,
kurczaki i wagi.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tomasza Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

D Z I Ś! Wspaniały film erotyczny

HELIOS | Przyjaciele i kochankowie

według głośnej noweli M. Dekobra „Sfinks przemówił” w rel. gł. uroczą LIKI DAMITA, wytwórni Adolfa MENJOU: 100% męczyzna Lanzas OLIVIER. Ceny letnie-popularne od 25 gr.

OGNIKO

Dziś! Najpotężniejszy dramat miłosny p. t.

Pokonani zwycięzcy

W tołach głównych: George Bancroft i Wynne Gibson.
NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt o 4-ej pp.

Z dnem 1 sierpnia

Firma
B. Dinces „Sport i Muzyka”
Telefon 20-16

została przeniesiona z ul. Niemieckiej 10, do nowego powiększonego lokalu przy
ul. Wielkiej 34
(vis-a-vis Dow. 1 Dywizji piech.)



U. S. A. Zapewnia wam dobry zarobek. Jeszcze na kilka miast poszukiw. na przeboju (szlagier) i ciesząc się wielkim zapotrzebowaniem artykuł, sprzedawcy na w. rach. E. G. Brombach, Zed 28 p. Stuzel Kan. 39, tel. 191-89

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-MERYOSIN
R. M. S. W. N° 1599
ZIN. Z KOGUTKIEM
ZA SRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

POL
i niemilą jego won
SUDORYN
PROSZEK
Z SITKIEM

RZĄDCA DOMU

poszukuje posady

tylko za mieszkanie w domach prywatnych lub rząd.
Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego”
pod „Rządca domu”

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

